Cena 20 gr

Echo KRAKOWSKIE

Nr 191 2681

Rok IX Kraków, Czwartek, 12.VIII 1954 r. Nr 191

Delegacja brytyjskich labourzystów w drodze do Pekinu przybyła do Moskwy i była podejmowana obiadem przez G. M. Malenkowa

MOSKWA

AGENCJA TASS podaje:

10 bm. przybyła do Moskwy, udająca się do Chińskiej Republiki Ludowej, delegacja brytyjskiej partii labourzystowskiej z przywódcą partii **C. Attlee** na czele. W skład delegacji wchodzą: b. minister pracy w rządzie Attlee — **A. Bevan**, wiceprzewodnicząca komitetu wykonawczego partii labourzystowskiej — **E. Summerskill**, przewodniczący komitetu wykonawczego partii labourzystowskiej **W. Burke**, sekretarz generalny partii labourzystowskiej — **M. Phillips**, członek komitetu wykonawczego partii labourzystowskiej — **S. Watson**, sekretarz generalny związku zawodowego włókniarzy — **H. Earnshaw** i członek komitetu wykonawczego partii labourzystowskiej — **H. Franklin**.

Na lotnisku delegację powitali: wiceprzewodniczący Moskiewskiej Rady Miejskiej — **N. I. Bobrownikow**, wiceprzewodniczący Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych — **L. N. Sołowiow** i szef protokołu dyplomatycznego ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR — **J. D. Kisielow**.

*

MOSKWA

AGENCJA TASS donosi, że 10 sierpnia **Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow** wydał obiad z okazji pobytu w Moskwie delegacji brytyjskiej partii labourzystowskiej z b. premierem Attlee na czele.

Na obiedzie obecni byli członkowie delegacji: **C. Attlee, A. Bevan, E. Summerskill, W. Burke, M. Phillips, S. Watson, H. Earnshaw i H. Franklin.**

Na obiedzie obecny był także ambasador Wielkiej Brytanii w ZSRR **William Hayter.**

Ze strony radzieckiej przybyli: **N. S. Chruszczow, A. I. Mikojan, W. M. Mołotow, N. M. Szwernik, A. J. Wyszyński**, przewodniczący Moskiewskiej Rady Miejskiej **M. A. Jasnow, N. W. Popowa** i członkini zarządu Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą **L. P. Kisłowa.**

Obiad upłynął w przyjaznej atmosferze.

Mendes-France otrzymał votum zaufania Komuniści powstrzymali się od głosu

PARYŻ

DNIA 10 bm. na posiedzeniu francuskiego Zgromadzenia Narodowego premier Mendes-France wygłosił przemówienie, w którym jeszcze raz przedstawił szczegóły swego programu gospodarczego.

Następnie przedstawiciele poszczególnych ugrupowań składali oświadczenia, w których ustosunkowywali się do programu rządowego oraz do żądanych przez premiera pełnomocnictw.

W imieniu deputowanych komunistycznych Jacques Duclos oświadczył, że środki proponowane przez rząd nie prowadzą bynajmniej do osiągnięcia celów, jakie głosi rząd. Dlatego komuniści powstrzymają się od głosu.

W wyniku głosowania rząd premiera Mendes-France'a otrzymał votum zaufania większością 362 głosów przeciwko 90.

Kuomintangowskie okręty wojenne atakują wybrzeże Chin Ludowych

PEKIN

Agencja Nowych Chin donosi:

W dniu 9 sierpnia dwa kuomintangowskie okręty wojenne zaatakowały łodzie patrolowe Chińskiej Republiki Ludowej w pobliżu miejscowości Ta Su w prowincji Fukien. Łodzie patrolowe odpowiedziały ogniem i okręty kuomintangowskie odpłynęły w pośpiechu.

4 sierpnia kuomintangowski samolot wojskowy zbombardował okręg Siangszań w prowincji Czekiang.

Agencja Nowych Chin podkreśla, że naród chiński jest głęboko oburzony tymi zbrojnymi prowokacjami korsarzy kuomintangowskich inspirowanymi przez amerykańskich podżegaczy wojennych.

Coraz większe kręgi zatacza fala masowych strajków w Niemczech zachodnich obejmując prawie trzecią część wszystkich ludzi pracy na obszarze Trizonii

Przy pomocy policji i faszystowskich łamistrajków Adenauer usiłuje uruchomić nieczynne fabryki

BERLIN

FALA masowych strajków w całych Niemczech zachodnich zatacza coraz większe kręgi. Reżim Adenauera zmobilizował wielkie siły policyjne, które usiłują uruchomić niektóre zakłady fabryczne przy pomocy łamistrajków, rekrutujących się spośród elementów faszystowskich oraz członków organizacji militarystycznych.

STRAJKUJĄ w dalszym ciągu robotnicy przedsiębiorstw komunalnych w Hamburgu, metalowcy w Bawarii i robotnicy wielu fabryk Niemiec zachodnich.

Komisje strajkowe ustawiły przed zakładami przemysłowymi pikiety, które nie dopuszczają łamistrajków ani policjantów. W wielu wypadkach doszło do starć.

W Hamburgu odbył się dwugodzinny strajk solidarnościowy we wszystkich fabrykach i stoczniach W Bremerhaven trwa stan napięcia wywołany masowymi eksmisjami rodzin robotniczych z dzielnicy przeznaczonej na koszary dla wojsk amerykańskich.

Kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec w Bawarii opublikowało odezwę, w której apeluje do ludności o solidaryzowanie się ze strajkującymi robotnikami.

Robotnicy i urzędnicy Bawarii organizują krótkotrwałe strajki solidarnościowe oraz organizują pomoc materialną dla strajkujących i ich rodzin.

Akcji strajkowej w Niemczech zachodnich towarzyszy gwałtowne wzmożenie kampanii o poprawę warunków pracy. Kampania ta objęła w chwili obecnej około 5 milionów robotników i urzędników, tzn. prawie trzecią część wszystkich ludzi pracy w Niemczech zachodnich.

Zachodnio-berliński dziennik „Berliner Morgenpost" pisze, że obecna fala strajków jest największą od chwili powstania republiki bońskiej.

Dzienniki donoszą, że Adenauer jest głęboko zaniepokojony rozwojem sytuacji wewnętrznej w Niemczech zachodnich. W kołach zbliżonych do Adenauera podaje się, że w Bonn rozpatruje się sprawę zastosowania ostrych środków represyjnych wobec strajkujących robotników.

BERLIN

ÓSMY dzień trwa strajk pracowników przedsiębiorstw komunalnych w Hamburgu. Tramwaje, metro, autobusy i inne środki komunikacji są unieruchomione.

Władze miejskie dążą wszelkimi sposobami do zerwania strajku. 10 bm. władze Hamburga postanowiły wykorzystać policyjne autobusy służbowe. Usiłuje się również sprowadzić środki transportu z innych miast. **Mimo prób zastraszania strajkujących, walka pracowników przedsiębiorstw komunalnych Hamburga prowadzona jest z niesłabnącą siłą.**

LONDYN

PRASA brytyjska z dnia 10 bm. zamieszcza liczne artykuły wstępne oraz korespondencje poświęcone sytuacji wewnętrznej w Niemczech zachodnich.

„Daily Mail" zamieszcza artykuł pt.: **„Adenauer w obliczu kryzysu strajkowego".**

„Daily Herald" pisze: **„Przeszło 4 miliony robotników w Niemczech zachodnich, od urzędników policyjnych do hutników, domagają się podwyżki płac i rzucają wyzwanie niemieckim przemysłowcom, którzy ciągną wielkie zyski ze swych przedsiębiorstw. Pracodawcy zdają sobie sprawę z tego, że rząd jest po ich stronie. Należy się liczyć ze wzrostem strajków.**

Strajk powszechny sparaliżował życie w Casablance Na ulicach miasta patrolują czołgi i samochody pancerne

PARYŻ

OMAWIAJĄC wydarzenia w Maroku prasa paryska podkreśla, że sytuacja w tym kraju jest „wyjątkowo napięta".

Dziennik „France Presse" pisze, że marokańska ludność wielu miast bierze aktywny udział w strajku powszechnym, ogłoszonym z okazji rocznicy zdetronizowania przez władze francuskie sułtana Sidi Mohammeda V. W arabskich dzielnicach wielu miast zamknięte są wszystkie sklepy.

W Casablance w wyniku strajku ustała zupełnie praca w fabrykach, zamknięto wszystkie sklepy należące do Arabów, zmniejszył się także dowóz produktów żywnościowych do miasta.

Dziennik „Paris Presse Intransigeant" wyraża obawę, że zaburzenia, do jakich doszło w Port Lautey, mogą objąć również Casablankę i Rabat.

Dziennik „France Soir" donosi, iż władze francuskie w Maroku przedsięwzięły „nadzwyczajne środki bezpieczeństwa". Generalny rezydent wydał zarządzenia mające zapewnić bezpieczeństwo ludności europejskiej. **Na ulicach europejskiej części Casablanki** patrolują czołgi i samochody pancerne.

Byłam brzydką — dziewczyną —

...ale nie to było największą tragedią mego życia: byłam córką biedaków, którzy nawet nie mogli marzyć, aby mnie posłać do szkoły. Mając 10 lat — poszłam do pracy we dworze. Mając 18 lat — miałam pierwsze dziecko. Przed moim maleńkim Wojtkiem otwierała się taka sama tragiczna przyszłość, bez nadziei na lepsze jutro...

Oto początek jednej z wielu wypowiedzi, które wpłynęły do naszej redakcji na ankietę pod hasłem: **„Moje spotkania z Manifestem PKWN"**. A oto fragment wypowiedzi innego uczestnika ankiety:

„...ludzie wpadli do mieszkania z krzykiem, że ojciec zabity, że spadł z rusztowania i że teraz go niosą do domu. Taki był pierwszy dzień pracy mego ojca, pracy — którą dostał po 6 latach bezrobocia. Jak się później dowiedziałem, przedsiębiorca dał ją ojcu na następujących warunkach: Jak pan chce pan nie Murawa — robota jest niebezpieczna. Mogę dać panu 75 groszy za godzinę. Ale pamiętaj pan: żadnych gwarancji i pan do mnie — żadnych nie może mieć pretensji, gdyby się coś stało... I stało się. Od tego dnia stałem się „głową rodziny". Miałem 16 lat..."

Dość. Kimkolwiek jesteś, Drogi Czytelniku, i jakkolwiek minęło Twe życie — pamiętasz... i tamto życie i to, którym żyjesz od 10 lat. Weź więc pióro do ręki i — napisz swą wypowiedź w naszej ankiecie.

pod hasłem

„Moje spotkania z Manifestem PKWN"

przypominamy, że najlepsze wypowiedzi zamieszczone na naszych łamach, będą honorowane według stawek autorskich oraz nagradzane cennymi nagrodami. Ponadto — najcelniejsze z nich wejdą do zbioru, który ukaże się nakładem Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej.

Wszystkim naszym Czytelnikom i sympatykom naszego pisma przypominamy:

WIELKA ANKIETA
„ECHA"
pod hasłem
„MOJE SPOTKANIA Z MANIFESTEM PKWN"
TRWA

Dziś 6 stron

KOMBINAT BAWEŁNIANY W FASTACH

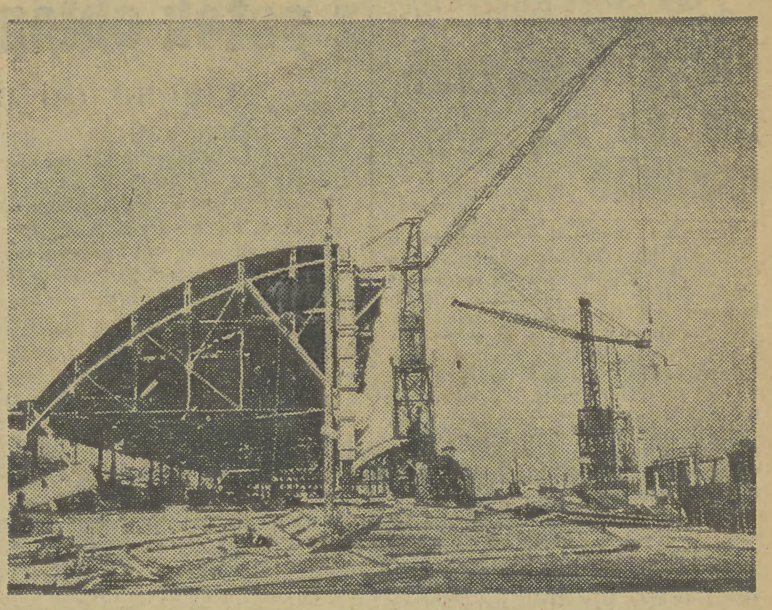

BUDOWĘ nowych, wielkich zakładów bawełnianych w Fastach koło Białegostoku rozpoczęto w IV kwartale ub. roku. Pierwsze właściwe roboty budowlane rozpoczęto w iosną br. Obecnie buduje się nowoczesną przędzalnię, kotłownię, warsztaty remontowe, budynki socjalne i domy mieszkalne dla przyszłej załogi. Zakłady bawełniane w Fastach po ukończeniu budowy będą największymi zakładami tego typu w woj. białostockim. Na zdjęciu: budowa przędzalni nowoczesnym systemem kombajnów budowlanych. (CAF)

W 10 rocznicę wyzwolenia Warszawy rozpocznie się II Festiwal Muzyki Polskiej który obejmie swym zasięgiem cały kraj

W PEŁNYM toku znajdują się prace nad przygotowaniami do jednej z najpoważniejszych imprez artystycznych w skali ogólnokrajowej, która odbędzie się w dniach od 17 stycznia do 22 lipca 1955 r.

II Festiwal Muzyki Polskiej pomyślany jest jako przegląd wszelkich rodzajów i form twórczości muzycznej ze szczególnym uwzględnieniem i podkreśleniem dorobku tej dziedziny sztuki oraz ukazaniem drogi jej rozwoju w okresie 10-lecia jako wielka akcja dotarcia z muzyką polską do najszerszych rzesz społeczeństwa.

Festiwal obejmie swym zakresem wszystkie zespoły począwszy od wielkich zawodowych (filharmonie, opery), aż po zespoły regionalne i amatorskie zespoły świetlicowe i odbywać się będzie jednocześnie w Warszawie, w miastach wojewódzkich, jak również w najmniejszych ośrodkach miejskich i wiejskich.

Otwarcie Festiwalu nastąpi w 10 rocznicę wyzwolenia Stolicy. Nasilenie imprez festiwalowych wzmoże się następnie w okresie trwania V Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina (22.II—21.III 1955). Kulminacyjny punkt Festiwalu, pomyślany jako wielka impreza centralna o charakterze międzynarodowym w rodzaju „Praskiej Wiosny", odbędzie się w Warszawie w dniach od 2 do 18 maja.

Kompozytorzy polscy intensywnie przygotowują się do tej poważnej imprezy artystycznej. Szereg prac na Festiwal już ukończono, inne znajdują się w przygotowaniu.

Młodzież polska z zagranicy gości w Krakowie i Nowej Hucie

PIĘKNO Krakowa podbiło serca grupy młodzieży polskiej z zagranicy. Wycieczka przybyła do naszego miasta podczas letnich wakacji spędzanych w kraju.

Goście poza Krakowem zwiedzą Nową Hutę, Zakopane i Oświęcim, a następnie udadzą się do Stalinogrodu.

Ponad 2 tony lodów dziennie zjadają krakowianie

MIESZKAŃCY naszego miasta zjadają dziennie ponad 2 tony lodów. Nic w tym dziwnego, bowiem Zakłady Przemysłu Mleczarskiego w Krakowie rozpoczęły ostatnio produkcję doskonałych, nowych gatunków lodów. Są to lody śmietankowo-kawowe, śmietankowo-kakaowe i mleczno-owocowe.

Największym powodzeniem cieszą się lody śmietankowo-kawowe.

(Z. Wój.)

Echo NOWEJ HUTY

W WALCE O POPRAWĘ JAKOŚCI

Dużo słusznych uwag krytycznych słyszało się ostatnio od budowniczych miasta Nowa Huta na nie odpowiednią — częstokroć jakość betonów i zapraw, produkowanych przez Centralną Mieszalnię.

Wszystkich narzekających ucieszy więc niewątpliwie wiadomość, że Dział Szkolenia Zawodowego ZBM NH wraz z kierownictwem Biura Produkcji Pomocniczej, zorganizowały ostatnio dla pracowników Centralnej Mieszalni specjalny kurs „Technologii betonów".

Wykłady prowadzone przez głównego inżyniera BPP Stanisława Koca, podniosą w poważnym stopniu kwalifikacje betoniarzy, wpływając tym samym na poprawę jakości betonów i zapraw. (—wa)

DROGA PEWNEJ PACZKI

Miasto Nowa Huta ma m. in. również własną stację kolejową. Tymczasem często zdarza się, że...

...dla sklepu fotograficznego w Nowej Hucie nadeszła paczka z towarem z łódzkiej hurtowni. I mimo, że na paczce był dokładny adres — utknęła ona na krakowskim Dworcu Głównym. O przesyłce tej kierownik sklepu dowiedział się dopiero od specjalnego posłańca.

Oczywiście wraz z „utknięciem" zwiększyły się koszty przesyłki tzw. składowe i inne.

Zapytujemy: dlaczego paczka adresowana do Nowej Huty nie została wyładowana na nowohuckiej stacji? (P)

KIEDY ZNOWU...

...przyjdziecie do nas artyści mieszkańcy Hotelu Robotniczego na osiedlu C-1 ekipę artystyczną studentów UJ.

Bo występ młodych artystów był naprawdę udany i podobał się bardzo. Zresztą takie wieczory odbywały się w nowohuckich świetlicach dość często. Krakowscy studenci opiekują się bowiem kilkoma nowohuckimi świetlicami.

W występach nastąpiła przerwa, gdyż trwają ferie, ale po wakacjach studenci na pewno znów zawitają na osiedle C-1.

(Koresp. Dąbrowa)

OBRAZKI MARNOTRAWSTWA...

...stanowiące zarazem typowe przykłady jak nieprzemyślana należycie organizacja pracy opóźnia terminowe wykańczanie budynków, rzucają się, niestety, wciąż jeszcze w oczy w Nowej Hucie.

Oto kilka z nich:

1) W bloku nr 17 osiedla B-1 instalatorzy zaczęli kuć ściany, spawać przewody wodociągowe i kanalizacyjne — dopiero po wymalowaniu ścian. Taka właśnie „koordynacja robót" spowodowała straty oceniane na ni mniej ni więcej... tylko 30.000 zł.

2) Bałagan i marnotrawstwo materiałowe sprawiają, że teren budowy bloku nr 33 w osiedlu B-2 przedstawiał ostatnio istne pobojowisko... Piasek, wapno i gruz porozrzucane były wszędzie. Cement składowano na wolnym powietrzu, a deski używane były do robót prowizorycznych. Blok ten wykonuje Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Jaworzniecko-Oświęcimskie.

Zwiększyć walkę z marnotrawstwem materiałowym powinno również na swych budowach w osiedlu B-1 Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Rad dom.

3) Duże zniszczenie materiałowe powodują niektórzy niedbali pracownicy Bazy Transportu ZBM NH. Tak np. niedawno w osiedlu A-25 pomiędzy blokami nr 8 i 9 „wyładowywali" oni worki cementu... rzucając je wprost w... błoto. (—wa)

Naszym zdaniem

Naród francuski nie da się oszukać

WALKA przeciwko wojennym układom z Bonn i z Paryża wchodzi we Francji w decydujący okres. Za 13 dni, 24 bm. rozpocząć się ma bowiem we francuskim Zgromadzeniu Narodowym debata w sprawie układu o tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej". Układu który gdyby wszedł w życie, oznaczałby wskrzesze nie pod płaszczykiem tzw. „armii europejskiej" neohitlerowskiego Wehrmachtu. Układu, który gdyby wszedł w życie, oznaczałby dla Francji utratę suwerenności.

Naród francuski już dawno powiedział co myśli o tym zbrodniczym układzie. Układ o „armii europejskiej" podpisany został przez rząd francuski przed dwoma laty. Opór narodu francuskiego sprawił że mimo kolosalnego nacisku Waszyngtonu i Bonn, a również i Londynu, parlament francuski układu tego dotychczas nie ratyfikował. Przeciwko jego ratyfikacji wypowiedziały się liczne komisje Zgromadzenia Narodowego. (Jest rzeczą charakterystyczną, że podstawą rozpoczynającej się 24 bm. debaty będzie sprawozdanie deputowanego Jules Mocha, zatwierdzone przez komisję spraw zagranicznych, w którym Jules Moch wypowiada się przeciwko układowi o „europejskiej wspólnocie obronnej"). Przeciwnicy ratyfikacji układu z Bonn i Paryża znajdują się we wszystkich niemal ugrupowaniach parlamentarnych i stanowią w Zgromadzeniu Narodowym większość.

W tej sytuacji autorzy układu o „armii europejskiej" usiłują obecnie uczynić go bardziej strawnym dla opinii publicznej we Francji. W tym celu zapowiadają wprowadzenie szeregu „poprawek" i „uzupełnień". Wszystkie te „poprawki" i „uzupełnienia" do tyczą spraw drugorzędnych. Nie zmieniają one istoty układu, który grozi Francji śmiertelnym niebezpieczeństwem.

Naród francuski nie da się jednak oszukać. Świadczy o tym najlepiej fakt, że właśnie teraz w przededniu debaty w Zgromadzeniu Narodowym walka przeciwko układowi o „europejskiej wspólnocie obronnej" toczy się we Francji ze szczególną siłą. Zjednoczyła ona wszystkich patriotów francuskich bez różnicy przekonań politycznych, wszystkich Francuzów, którym na sercu leży los ich ojczyzny.

Wypowiadając się zdecydowanie przeciwko układowi o „europejskiej wspólnocie obronnej", naród francuski domaga się jednocześnie radykalnej zmiany francuskiej polityki zagranicznej. Popiera on gorąco zgłoszone przez Związek Radziecki propozycje dotyczące zawarcia układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie, widząc w nim niezłomną gwarancję swej niepodległości.

Wola narodu francuskiego doprowadziła do zakończenia brudnej wojny w Wietnamie. Wola narodu francuskiego przeciwstawia się przyjęciu przez Francję wojennych układów z Bonn i Paryża. Przeciwstawia się wojennym planom amerykańskich imperialistów i bońskich neohitlerowców.

„Nasze pierwsze zboże oddajemy Ludowej Ojczyźnie"

Kolumny złożone z setek chłopskich furmanek

ciągną do punktów skupu

W CODZIENNYCH meldunkach z gmin na terenie całego kraju pojawiają się coraz to nowe nazwy spółdzielni produkcyjnych, coraz więcej nazwisk chłopów, mających już za sobą wykonanie ważnego obowiązku wobec Ludowej Ojczyzny — dostawy zbóż.

W niektórych gminach zaczynają jednak dawać o sobie znać kułacy, próbując już na pierwszym etapie hamować i przeciwdziałać sprawnemu przebiegowi dostaw, uchylając się od wykonania tego obowiązku i podmawiając innych do zwlekania z dostawą zbóż.

Kułacy starają się rozszerzać m. in. plotki, jakoby w okresie, kiedy trwa akcja skupu zboża, można sobie pozwalać na niewykonanie dostaw żywca i mleka. **Ta robota kułacka demaskowana jest przez aktywistów wiejskich, a uchylający się od dostaw kułacy są pociągani do odpowiedzialności.**

*

Ulicami Gniezna przeciągnęła ostatnio długa, zwarta kolumna — 319 furmanek chłopskich, udekorowanych transparentami i zielenią. **„Nasze pierwsze zboże, radosny plon dziesięciolecia, oddajemy Ludowej Ojczyźnie"** — głosiły napisy. Na wielu chłopskich wozach wśród czerwieni widniały portrety Bolesława Bieruta.

Wprost z furmanek ziarno sypie się do wagonów. Wykonują swój roczny obowiązek gospodarze z gromady **Zdziechowa,** małorolny **Julian Krause** i średniorolny **Jan Kazimierczak.**

Spółdzielcy z **Mnichowa** przywieźli 4 tony żyta. Do dalszych wagonów ładują ziarno spółdzielcy z **Piekar, Arkuszewa,** gospodarze pracujący indywidualnie z **Braciszewa, Strzyżewa, Skiereszewa** i z wielu innych gromad.

Od strony miasta nadciągają dalsze udekorowane wozy. 16 wagonów stojących na bocznicy z godziny na godzinę wypełnia się zbożem z tegorocznych zbiorów.

Chłopi **gminy Łyski pow. Rybnik.** w całości wykonali roczny plan obowiązkowych dostaw zboża, odstawiając równocześnie dodatkowo 1,5 tony zboża ponad plan. **W ten sposób wykonali oni na 23 dni przed terminem zobowiązanie szybkiego wywiązania się z dostaw zboża dla państwa, podjęte dla uczczenia 10 lecia Polski Ludowej.**

KARA ZA UCHYLANIE SIĘ OD OBOWIĄZKOWYCH DOSTAW ŻYWCA

BOGACZ wiejski **Franciszek Wira** z gromady **Dalków,** pow. Łódź, od kwietnia br. złośliwie uchylał się od obowiązkowych dostaw żywca, pomimo iż w gospodarstwie swoim posiadał tuczniki nadające się do odstawy. Wira lekceważąco odnosił się do upomnień przedstawicieli Prezydium Gminnej Rady Narodowej z Brójec, twierdząc m. in. złośliwie, że tuczniki są mu potrzebne dla urządzania wystawnych przyjęć rodzinnych.

Po rozpatrzeniu sprawy, Sąd Powiatowy w Łodzi skazał Franciszka Wirę na karę 1 roku więzienia.

Katastrofalna powódź w Indiach

Miliony ludzi bez dachu nad głową

DELHI

W OSTATNICH dniach powódź w północnej części Bengalu i w stanie Bihar przybrała na sile. Jak donosi dziennik „Amrita Bazar Patrika", klęska powodzi objęła obszar 4.500 mil kwadratowych. W północnej części Bengalu od powodzi ucierpiało 300.000 osób.

Dziennik „Statesman" pisze, że w stanie Bihar liczba osób dotkniętych powodzią sięga przeszło 7,5 miliona. Wiele wsi uległo zniszczeniu.

Prasa podaje, że powódź objęła również wiele rejonów Nepalu i wschodniego Bengalu.

Premier Indii Nehru wezwał naród do świadczenia na rzecz funduszu pomocy dla powodzian.

Jak podaje dziennik „Times of India", w stanie Bihar ucierpiało od powodzi 8.000 wsi, 460 mil torów kolejowych uległo zniszczeniu. Według danych rządu stanu Bihar szkody wyrządzone przez powódź oceniane są na 100 milionów rupii.

Wskutek wylewu rzeki Bramaputra powódź dotknęła również stan Assam.

Daladier opowiada się za układem zapewniającym bezpieczeństwo wszystkim narodom europejskim

PARYŻ

W DZIENNIKU „L'Information" ukazał się artykuł b. premiera Francji Edwarda Daladiera na temat sytuacji w Niemczech zachodnich.

Daladier podkreśla, że obecna fala strajków w Niemczech zachodnich i ucieczka dra Otto Johna są dowodem słabości reżimu Adenauera. Wydarzenia te dostarczają nowych argumentów demokratom i socjalistom zachodnio-niemieckim, spośród których wielu zastanawia się poważnie nad utworzeniem bloku opozycji demokratycznej przeciwko reżimowi Adenauera.

B. premier stwierdza, że obowiązkiem Francuzów jest bacznie śledzić rozwój wydarzeń w Niemczech zachodnich i prowadzić wobec państwa Adenauera politykę prawdziwie francuską, **która powinna zmierzać do zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi demokratycznymi Niemcami w ramach układu zapewniającego bezpieczeństwo wszystkim krajom europejskim.**

Oświadczenie duchownych ewangelickich w sprawie nieudzielenia im wiz do USA

W DNIU 10 bm. odbyła się w Warszawie konferencja prasowa, na której delegaci Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w PRL na II Zjazd Światowej Rady Kościołów w Evanston w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, **ksiądz biskup Karol Kotula** i dziekan Wydziału Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego, **ksiądz profesor dr Wiktor Niemczyk złożyli oświadczenie, w którym stwierdzili m. in.:**

Kilka miesięcy temu otrzymaliśmy zaproszenie na II Zjazd Światowej Rady Kościołów, który ma się odbyć w Evanston pod Chicago w Stanach Zjednoczonych, w okresie 15—31 sierpnia 1954 r. W związku z tym w pierwszych dniach lipca zgłosiliśmy się w Wydziale Konsularnym Ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie, z prośbą o wystawienie wiz na naszych paszportach zagranicznych.

Po pewnym czasie zaczęliśmy interweniować w Ambasadzie Amerykańskiej osobiście i telefonicznie, ponieważ wydanie wiz zaczynało się przewlekać. Na nasze interwencje stale otrzymywaliśmy odpowiedź, że wizy w porę otrzymamy.

W związku z tym, że do dnia dzisiejszego wiz nie otrzymaliśmy, podróż nasza, którą winniśmy byli rozpocząć 10 sierpnia, zostaje w ogóle uniemożliwiona. **Władze amerykańskie nie zamierzają, jak z powyższego wynika, w ogóle nam wiz udzielić, a tymczasem propaganda amerykańska głosi, że delegaci z Polski na Zjazd w Evanston „nie otrzymali zgody rządu polskiego na wzięcie udziału w Zjeździe".**

Jak wynika z faktów, które przedstawiliśmy, jest to świadomy fałsz. Władze polskie na nasze podanie nie wyraziły żadnego sprzeciwu, paszporty nam wydano. Natomiast Ambasada Stanów Zjednoczonych i jej władze przez niewydanie wiz uniemożliwiły nam wjazd do tego kraju dla wzięcia udziału w II Zjeździe Światowej Rady Kościołów w Evanstonie.

Pragniemy wyrazić w związku z tym ubolewanie, że nie będziemy mogli reprezentować naszego Kościoła na tym Zjeździe oraz nadzieję, że biorący w nim udział, jak też i wszyscy ludzie pragnący rozwijania się współpracy między narodami — potępią postępowanie władz amerykańskich, które nas bezpośrednio dotknęło.

Kłopoty nowohuckiego MHD (4)

Cukierki lub inne słodycze pakuje się w zwykłe, szare torebki z grubego, szarego papieru.... 10 dkg sera, 50 dkg marmolady, czy 25 dkg cukru wkłada się, albo wsypuje do torby jedno- lub dwu kilogramowej — odcinając jej zbędną część, lub zależnie od potrzeby, rozcinając całą torbę...

Dlaczego podobne podwójne marnotrawstwo, bo i papieru i czasu ekspedientki, uprawiane jest oraz tolerowane w handlu uspołecznionym Nowej Huty?...

Przyczyny są następujące:

Pierwsza: mimo że MHD otrzymał jeszcze w lutym br. przydział na 2.810 kg torebek cukierniczych i natychmiast zrobił na nie zapotrzebowanie w Związku Branżowym Spółdzielni Drzewnej i Wytworów Różnych (Warszawa, ul. Targowa 10) — w rzeczywistości nie dostał dotychczas ani jednej torebki...

Przyczyna druga: mimo przydziału papieru, wydanego przez Wojewódzki Zarząd MHD, Centrala Przemysłu Papierniczego (Kraków, ul. Basztowa) nie wydaje gatunków papieru przewidzianych rozdzielnikiem, lecz zastępuje go papierem cięższym i posiadającym mniejszą wartość użytkową.

Personel nowohuckich sklepów poruszał tę „bolączkę" — znacznie utrudniającą mu pracę, a także podnoszącą koszty własne — wielokrotnie na swych naradach wytwórczych... Dotychczas jednak bez skutku!... Jak długo więc pokutować będzie jeszcze „na tym odcinku" niewłaściwa metoda: „zaplanowano a nie dano"?!

*

BIAŁY, ALE... BRUDNY!

...taki jest, niestety, najczęściej fartuch nowohuckiej ekspedientki.

Wprawdzie bowiem — w teorii — Centralny Zarząd MHD przewiduje dla każdej z nich posiadanie trzech zmian odzieży ochronnej, w praktyce jednak... w ciągu obecnego roku żadna z ekspedientek nie otrzymała od tej instytucji przydziału na płócienny fartuch.

Pewną ilość takiej odzieży zakupiła jedynie dyrekcja MHD ze swych własnych funduszów. Są one jednak zbyt małe, by rozwiązać sprawę — tym bardziej, że na zwrot oddanego do pralni fartucha czekać trzeba co najmniej dwa tygodnie.

Sprzedawcy oraz sprzedawczynie nowohuckich sklepów zobowiązali się ostatnio podnieść tzw. kulturę obsługi... Dlatego też uskarżają się na konieczność noszenia przy sprzedawaniu towarów spożywczych niezbyt czystych fartuchów!

*

„WYKRĘTY" KZPS

Podczas dni upalnych w Nowej Hucie konsumowane są ogromne ilości piwa. Tłumaczy się to przede wszystkim warunkami pracy większości tutejszych mieszkańców, która odbywa się na wolnym powietrzu.

Tym przykrzejszy jest więc fakt, że zaopatrzenie zarówno w piwo butelkowe, jak i beczkowe oraz porter jest tu na ogół niewystarczające. Wprost karygodne jest pozostawianie niektórych punktów (na przykład sklepów nr 131, 151, 149, 117 oraz szeregu kiosków) nawet i przez cały tydzień bez piwa.

Krakowskim Zakładom Piwowarsko-Słodowniczym radzimy zatem:

1) nie żądać rygorystycznie, by MHD dostarczał z góry na pewne okresy harmonogramów zapotrzebowania, od których nie można później ani na jotę odstąpić. Ilość konsumowanego piwa podnosi się bowiem — właśnie w Nowej Hucie — najmniej o 80 proc. podczas dni pogodnych, a nikt przecież przewidzieć nie jest w stanie, ile wypadnie w danym okresie dni słonecznych i deszczowych... Harmonogramy dostaw muszą być elastyczne!

2) Nie wolno też tłumaczyć się całkowitą niemożnością zaopatrywania pewnych punktów w piwo butelkowe (mowa np. o sklepach nr 132, 153, 125, o kiosku nr 1 itp.) — ze względu na to, że konwojent, który nie może tam bezpośrednio podjechać samochodem, musiałby przenieść na odległość na przykład 20 m kontenery z piwem. Do tych samych bowiem punktów Oddział Produkcji PSS dostarcza wody gazowane — terminowo i w każdych ilościach — przy czym ani jedna butelka nie ulega na ogół rozbiciu! (wa).

Na Pomorzu powtórnie zakwitł bez

W E wsi Dębowiec należącej do gromady Brzeźno w pow. Lipno w ogrodzie robotnika leśnego Garsta po raz drugi w tym roku zakwitł bez. Kwiat jest nieco mniejszy od majowego, lecz pachnie równie mocno.

To ciekawe zjawisko przyrodnicze zaobserwowano również w innych miejscowościach na Pomorzu.

24 GODZINY W KRAJU

Δ Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 10 bm. Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Ludowej Republiki Bułgarii w Polsce Georgia Petrowa.

Δ W dniu 10 bm. dotychczasowy Charge d'Affaires a. i. Kanady w Polsce p. Thomas Le Mesurier Carter złożył wizytę pożegnalną Ministrowi Spraw Zagranicznych Stanisławowi Skrzeszewskiemu.

Δ W szeregu miast wojewódzkich, m. in. w Bydgoszczy, Krakowie, Lublinie, Rzeszowie, Stalinogrodzie, Warszawie i Zielonej Górze odbyły się ostatnio plenarne zebrania wojewódzkich zespołów poselskich, poświęcone sprawom gospodarczym wsi, w szczególności zaś w sprawie rozwoju i umocnienia spółdzielczości produkcyjnej.

Wzmożeniem represji i przygotowań wojennych Portugalia chce stłumić ruch wyzwoleńczy ludności w swych koloniach

DELHI

JAK wynika z doniesień prasy hinduskiej w koloniach portugalskich na terytorium Indii wzmaga się ruch na rzecz przyłączenia tych kolonii do Republiki Hinduskiej. **W kolonii portugalskiej Nagar-Awoni spod panowania portugalskiego wyzwoliło się 63 wsie z ogólnej liczby 72. Władza w tych wsiach przeszła w ręce lokalnych organów samorządu.**

Władze portugalskie odpowiedziały na to ostrymi represjami i wzmożeniem przygotowań wojennych. We wszystkich posiadłościach portugalskich wprowadzono godzinę policyjną i dokonano masowych aresztowań. Portugalskie władze wojskowe oświadczyły, że stłumią przy użyciu siły zbrojnej wszelkie wystąpienia na rzecz powrotu posiadłości Goa, Damian i Diu do Indii. **To stanowisko władz portugalskich wywołało zrozumiałe oburzenie w całych Indiach.**

Rząd hinduski wystosował do rządu portugalskiego szereg not, w których zwraca uwagę na poważną sytuację, jaka wytworzyła się w enklawach portugalskich w Indiach i podkreśla, że odpowiedzialność za wszelkie konsekwencje będą ponosiły władze portugalskie.

Rządy Wielkiej Brytanii i niektórych innych państw oraz Watykan próbowały wywrzeć nacisk w tej sprawie na rząd hinduski. Pełniący obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Indiach Middleton interweniował w dniu 6 sierpnia u rządu Indii i złożył notę, w związku z sytuacją w enklawach portugalskich. **W odpowiedzi na tę interwencję rząd hinduski ogłosił oświadczenie, w którym odrzuca twierdzenia zawarte w nocie brytyjskiej i podkreśla, że Indie zawsze dążyły do pokojowego rozwiązania sprawy posiadłości państw obcych na terytorium Indii.**

LONDYN

AGENCJA Reutera donosi, że w dniu 10 sierpnia rząd hinduski przyjął propozycję rządu Portugalii w sprawie zbadania przez komisję obserwatorów państw neutralnych sytuacji w posiadłościach portugalskich na obszarze Indii.

Z kulisami DNIA

WYWIAD Z KRYMINALISTĄ KLIMOWICZEM

przeprowadziła onegdaj BBC. Nie uchwyciło to bynajmniej słuchaczy „bum-bum-bum" Jak podaje „Daily Worker" natychmiast po zakończeniu audycji BBC zostało zasypane telefonicznie skargami.

Jeden z telefonujących został poinformowany przez telefonistkę, że musi poczekać w kolejce, ponieważ przed nim jest 5 rozmówców, którzy również pragną się poskarżyć, że każe im się słuchać bzdur wypowiedzianych przez przemytnika zegarków Rzecznik BBC oświadczył: „Nie podajemy cyfr, jednakże mamy bardzo wiele skarg".

Klimowiczowi zorganizowano również „konferencję prasową" w jednym z ośrodków londyńskiej emigracji. Jeden z dziennikarzy angielskich, omawiając tę konferencję, powiedział: „Jeśli to, co powiedział Klimowicz jest prawdą, to nie jest on w większym stopniu uchodźcą politycznym aniżeli ciotka Churchilla, Jemima. Faktem jest, że władze brytyjskie dały się wykorzystać dla nieszczęśliwej akcji politycznej, która nie ma nic wspólnego z prawem azylu".

HALO! HALO! POLSKIE RADIO — LUBLIN

Tymi słowami przed 10 laty

rozpoczęła „Pszczółka" pierwszą audycję radiową

nadaną z kolejowego wagonu

BYŁO to przed 10 laty w Lublinie. Na boczn cy za miastem stał zwykły wagon kolejowy, z którego w dniu 11 sierpnia 1944 roku popłynęły w eter następujące słowa: **„Halo, halo, Polskie Radio — Lublin, na fali 224 metry. Nadajemy naszą pierwszą audycję".**

Po pięciu latach milczenia ruszyła pierwsza polska radiostacja na polskiej ziemi. Była nią lubelska „Pszczółka", osobisty dar Józefa Stalina. Jej speaker stał się heroldem zwycięstw Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. Mówiąc **„na tym kończymy audycję dla ziem okupowanych, Rodacy. Słuchajcie nas jutro o tej samej porze"** — z radością myślał, że „jutro o tej samej porze" tych „ziem okupowanych" będzie coraz mniej.

Przy groźnym wtórze hitlerowskiego bombardowania, jak przy pomrukach cichnącej burzy — czytał speaker Manifest PKWN a wkrótce dobrą nowinę wsi polskiej: dekret o reformie rolnej.

Niezapomniane, lubelskie dni...

Na skrawku wyzwolonej polskiej ziemi rodziło się to **NOWE,** które dziś okrzepło setkami wspaniałych obiektów przemysłowych, milionami ton węgla, stali, cementu, osiedlami mieszkaniowymi, szkołami — naszym dniem powszednim.

Początki naszej odrodzonej radiofonii były niezmiernie trudne. W niewielkim budynku przy ulicy Spokojnej w Lublinie mieściły się wszystkie resorty PKWN. Tam też Radio i Polpress (dzisiejszy PAP) zajmowały wspólnie dwa małe pokoiki. Maszyna do pisania była nieosiągalnym marzeniem i Radio korzystało grzecznościowo z jedynej maszyny redakcji „Rzeczypospolitej". Pierwszą własną maszyną była wielkim wydarzeniem w dziejach Radia. Wielkim dniem w historii redakcji radiowej było na przykład zdobycie aż... 7 stołów i krzeseł dla 9 pracowników.

A program?

Zaczęło się od dwóch 10-minutowych audycji dziennie o 12.15 i 16.00. Później doszła codzienna 10-minutowa audycja popularno-naukowa. Dwa razy w tygodniu szła audycja dla wsi a trzy razy na tydzień — dla młodzieży. I to wszystko. Dla porównania przejrzyjcie nasz obecny program radiowy w tygodniku „Radio i Świat".

A jak wyglądało wtedy studio?

Zwykły wagon kolejowy zawieszony kocami. Ogromnym krokiem naprzód było studio na Chopina 9, gdzie Radio otrzymało dwa pokoje na drugim piętrze.

A później?

Później były siedmiomilowe kroki, które znaczyły rozwój naszej odrodzonej radiofonii.

Ani jednej niezniszczonej radiostacji nie pozostawił hitlerowski okupant na ziemiach polskich. Nietkniętą wojną rozgłośnię łódzką hitlerowcy wycofując się wysadzili w powietrze. Trzeba było zaczynać od podstaw. I tutaj nie zawiodła serdeczna, braterska pomoc radziecka.

W zrujnowanych budynkach, w prymitywnych studiach rozpoczynali swoją pracę radiowcy. Dziś ówczesne warunki wydają się fantazją. A przecież nie była fantazją koza, która korzystając z nieuwagi inspektora wkroczyła do studia rozgłośni gdańskiej. Nie były fantazją szczury, które przegryzały kable w warszawskiej rozgłośni przy ul. Stalina dostarczając silnych wzruszeń lękliwszym pracownicom Radia.

A dziś?

Dziś 8 radiostacji wyposażonych w najnowocześniejsze urządzenia, stawiająca pierwsze pewne kroki telewizja, sieć radiowęzłów i ponad dwa miliony abonentów.

Wiele się zmieniło. Wiele jeszcze się zmieni. Ale czy wszystko jest takie nieporównywalne i zmienne?

Nie. Zmieniła się technika i forma pracy radiowców, ale pozostała jej treść, jej sens: wierna służba Ludowej Ojczyźnie i umiłowanie pasjonującego zawodu radiowca.

Maciej Kwiatkowski

24 GODZINY NA ŚWIECIE

* 10 bm. na posiedzeniu przedpołudniowym sesji Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, któremu przewodniczył Subardie (Indonezja) trwała dyskusja nad referatem Bernini o ruchu młodzieżowym w krajach kolonialnych i zależnych.

* Z Bagdadu (stolica Iraku) donoszą, że parlament iracki został dekretem królewskim rozwiązany. Przedstawiciele partii narodowo-demokratycznej jak i partii „Istiklal" oświadczyli, że premier Said, naruszając konstytucję, rozwiązał parlament po to, aby usunąć deputowanych opozycyjnych, którzy wypowiadają się przeciwko udziałowi Iraku w agresywnym pakcie turecko - pakistańskim oraz przeciwko tzw. „pomocy" amerykańskiej.

* Premier Indonezji Sastroamidżojo w dniu 10 sierpnia zaprzeczył kategorycznie wiadomości, iż Indonezja zamierza rzekomo przystąpić do projektowanego przez Stany Zjednoczone bloku wojskowego krajów Azji południowo - wschodniej (tzw. SEATO). Premier Sastroamidżojo podkreślił, że Indonezja nie wyśle obserwatora na konferencję, której celem ma być przygotowanie SEATO.

* Z Korei południowej donoszą, że 10 bm. odbył się w Pusanie 24-godzinny strajk 10.000 robotników zatrudnionych przez armię amerykańską. Strajkujący domagają się podwyżki płac. Robotnicy ci zorganizowali demonstrację, która przeciągnęła przez ulice.

* 9 bm. w Edynburgu rozpoczęła obrady konferencja Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników. Znany prawnik angielski Harvey Moore wystąpił zdecydowanie przeciwko wykorzystaniu broni atomowej jako środka masowej zagłady. Oświadczył on, że użycie broni atomowej jest sprzeczne z zasadami prawa międzynarodowego i konwencji genewskiej z 1925 r.

* Kierownik japońskiego „urzędu obrony narodowej" Kimura, odpowiadając na pytania w Izbie Radców oświadczył, że urząd ten planuje zwiększenie w ciągu przyszłego roku liczebności wojsk lądowych do 200 tysięcy żołnierzy, personelu lotnictwa — do 8.600 ludzi, personelu marynarki wojennej do 6 tys. ludzi.

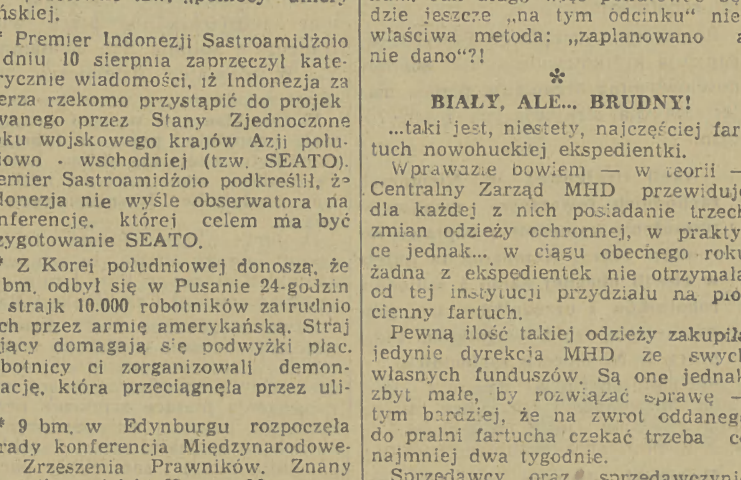

Boński trybunał

Z prasy: W Niemczech zachodnich sądy wydają drakońskie wyroki na patriotów niemieckich walczących o pokojowe, zjednoczone Niemcy.

Książka — Twój przyjaciel

Na wielkim szlaku wodnym
łączącym 5 mórz
panuje bezustanny ruch

Uruchomiony przed 2 laty **Kanał Wołga-Don im. Lenina oddaje nieocenione usługi gospodarce ZSRR**

Napisał Adrian Czerminski

PŁYNĄ statki z północy na południe, z Moskwy do Rostowa nad Donem; płyną z południa na północ, z Morza Azowskiego na Wielką Wołgę, przerzucają bakińską ropę naftową z Kaspijskiego na Morze Czarne, wiozą syberyjski budulec znad Kamy do Donieckiego Zagłębia Węglowego, transportują krzyworoską rudę do północnozachodnich hut Kraju Rad. Płyną wielkie barki i transportowce, spalinowce najnowszej konstrukcji i luksusowe statki pasażerskie, płyną przez łączący 5 mórz Kanał Wołga-Don, który w dniu 27 lipca br. obchodził drugą rocznicę uroczystego otwarcia.

Przeminęły pamiętne dni, w których na metry i sekundy mierzono chwilę spotkania się dwóch wód — Wołgi i Donu; wód, które przyroda rozłączyła, a człowiek radziecki, korygując jej kaprys, połączył ku pożytkowi ojczyzny. Odeszły w dal niezapomniane chwile, kiedy świadkowie historycznego spotkania — kilkuset-tysięczne tłumy przybyłe nad brzegi Kanału Wołga-Don z najdalszych zakątków Kraju Rad — padali sobie w ramiona porwani entuzjazmem dla rozumu ludzkiego i pełni podziwu dla wspaniałej techniki radzieckiej, dzięki którym można było dokonać tego dzieła. Dziś Kanał Wołga-Don i powiązane z nim Morze Cymlańskie — pierwsze na świecie sztuczne morze, stworzone ręką człowieka — stały się (nie tracąc nic ze swojej wspaniałości), jednym z elementów geografii i gospodarki Kraju Rad oddanym w służbę socjalizmu.

KOMFORT JAK NA LUKSUSOWYCH TRANSATLANTYKACH

TRZY tysiące kilometrów z przystani Północnego Dworca Rzecznego w Moskwie do przebudowanego portu w Rostowie, pokonuje parowiec „Lermontow" w ciągu dziesięciu dni otwierając — w sezonie 1954 r. — najdłuższą rzeczną linię pasażerską w ZSRR.

Od maja br. zaczęło obsługiwać ją jedenaście komfortowych spalinowców i parowców, przewożąc dziesiątki tysięcy pasażerów, korzystających z najnowocześniejszych udogodnień.

Statki te posiadają komfortowe kabiny z izolacją tłumiącą odgłos maszyn, salę restauracyjną, bufet-bar, bibliotekę i czytelnię, salony i sale wypoczynkowe dla matek z dziećmi, kinoteatr, salę koncertową na 120 miejsc, urząd pocztowo-telegraficzny oraz takie atelier usługowe, jak zakład fryzjerski krawiecki, pralnia, laboratorium fotograficzne itp.

Na górnym otwartym pokładzie umieszczone są solaria i prysznice. W kabinach pasażerskich, salach i halach maszyn zainstalowano urządzenia klimatyzacyjne, regulujące stały dopływ świeżego, czystego powietrza.

Transportowce dla przewozu ładunków wyposażono w specjalne urządzenia zamrażające ryby, mięso i owoce. Tankowce do przewozu płynnego paliwa posiadają specjalne urządzenia podgrzewnicze, dzięki którym gęste produkty naftowe mogą być szybko wyładowane. Barki o pojemności 2.000 ton sypkiego ładunku ciągną śrubowe holowniki o mocy 600 koni mechanicznych z szybkością przewyższającą szybkość pociągów towarowych.

WIELKIE zmechanizowane porty, z potężnymi urządzeniami przeładunkowymi, wielopiętrowymi żórawiami i dźwigami bramowymi, z pływającymi dworcami i remontowymi dokami oczekują na przypływające statki w Gorkim i Kujbyszewie, w Stalingradzie, u wejścia do kanału w Krasnoarmiejsku, w Kałaczu nad Donem — gdzie zatrzymują się statki wypływające z Kanału Wołga — Don na Morze Cymlańskie, wreszcie w samym Cymlańskim porcie i w Rostowie nad Donem, w pobliżu Morza Azowskiego.

Trasa wodna Kanału Wołga — Don powiązała 13 tysięcy km rzek Dnieprowskiego i Dońskiego systemu wodnego z 30 tysiącami km. dróg żeglownych dorzecza Wołgi i rzek północnozachodnich ZSRR. Umożliwiła żeglowanie statków z Białomorska nad Morzem Białym i Archangielską nad Oceanem Lodowatym Północnym, z Leningradu i innych portów nad Bałtykiem, z Moskwy nad Wielką Wołgą do portów mórz Kaspijskiego, Azowskiego i Czarnego.

Żegluga Kanałem Wołga — Don i Morzem Cymlańskim trwa od wczesnej wiosny do późnej jesieni, dopóki lody nie skują rzek i kanału. W czasie wielkich sztormów przerywa się komunikację okrętową. Podczas sztormu — który na lądzie przechodzi jako czarna burza piaskowa — Morze Cymlańskie pokrywa się olbrzymimi, kilkometrowej wysokości falami o białych grzywach. Również wody kanału Wołga — Don pienią się i rozbijają o brzegi.

W taki czas zamyka się wszystkie śluzy, a statki odprowadza do licznych baz i portowych schronów, w których mogą bezpiecznie przeczekać niepogodę bez narażenia się na rozbicie o kamienne obramowania kanału, niczym o przybrzeżne skały.

Skoro meteorolodzy, czuwający w wieżach strażniczych trzynastu śluz przedzielających kanał, dadzą znać, że sztorm mija — otwierają się wrota schronów, portów i śluz, a uwięzione okręty wypływają na wodę, aby udać się w dalszą drogę.

TANIEJ I WIĘCEJ

OTWARCIE Kanału Wołga — Don i uruchomienie na jego trasie nowoczesnych portów przeładunkowych obniżyło znacznie koszt transportu przewożonych towarów. Przewóz tej samej ilości ładunku drogą wodną wymaga jedynie połowy tego paliwa, które zużywa kolej. Poza tym zwiększa się siła transportu: np. parowóz o mocy 1.200 KM przewozi 2.000 ton ładunku, podczas gdy statek o takiej samej mocy może przewieźć dziesięciokrotnie więcej. Jedna barka ciągniona przez holownik mieści tyle ładunku, co kilka pociągów towarowych.

Na Wielkim Szlaku Wodnym trwa bezustanny ruch. Od dwóch lat przesuwają się spalinowce, parowce, holowniki z barkami i kutry z północy na południe i w odwrotnym kierunku. Płynie ukraińska pszenica do Moskwy, idą maszyny leningradzkie do donieckich kołchozów i kopalń. Żeglują po morzu stworzonym własnymi rękami ludzie.

Kanał Wołga — Don pracuje dla komunizmu.

Podróż przez REPUBLIKI ZSRR

NOWE PREPARATY LECZNICZE

RADZIECKI przemysł farmaceutyczny produkuje wiele nowych preparatów leczniczych, m. in. szczepionki i surowice przeciwgrypowe, które umożliwiły medycynie rozwinięcie działalności profilaktycznej.

Profilaktycznie stosuje się również nowe szczepionki dla zapobiegania różnym chorobom żołądka oraz dyfterytowi i tężcowi.

KLIMATYZACJA POWIETRZA W FABRYKACH

ZESPÓŁ Leningradzkiego Instytutu Ochrony Pracy skonstruował urządzenie do klimatyzacji powietrza w wielkich zakładach pracy. Przechodząc przez specjalne filtry, powietrze oczyszcza się z wszelkich domieszek mechanicznych. Następnie przechodzi ono przez komory wodne, dzięki czemu powietrze w tych zakładach pracy jest zawsze — bez względu na porę roku — jednakowo świeże i czyste. Urządzenia takie zainstalowano m. in. w Leningradzkiej Tkalni im. Anisimowa.

SUKCES MEDYCYNY

DO Instytutu Naukowo-Badawczego Chorób Ocznych w Leningradzie przywieziono niedawno 9-letniego chłopca z ciężkim oparzeniem oka. Miał on uszkodzoną gałkę oczną i powieki.

W Instytucie zastosowano nową metodę leczniczą, która polega na nakładaniu na gałkę oczną specjalnej płytki celuloidowej, oddzielającej gałkę oczną od oparzonej powierzchni powieki. Zapobiega to zrastaniu się powiek z gałką. Nowa metoda dała znakomite rezultaty.

ELEKTROCIEPŁOWNIA

JEDNĄ z największych inwestycji obecnej 5-latki ZSRR jest budowana w Rydze — stolicy Łotewskiej SRR — elektrociepłownia, która pracować będzie na torfie.

W ten sposób wykorzystane zostaną kolosalne zapasy torfu w Republice Łotewskiej, obliczane na miliardy metrów sześciennych.

Tego przed 10-laty nie było

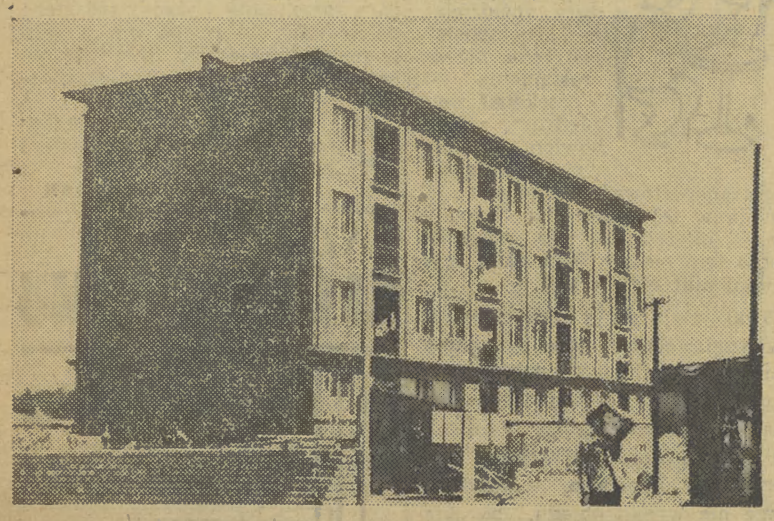

Jeden z domów mieszkalnych osiedla przy ul. Rydla.

FOTO »ECHO«

Stop! Ulica Zwierzyniecka zamknięta dla ruchu kołowego. Przeprowadzane bowiem są tu prace przy nakładaniu nowej asfaltowej nawierzchni. Najpierw (jak widzimy na naszym zdjęciu) trzeba wykopać stare, zepsute już instalacje gazowe i wodociągowe.

Po wydobyciu starej instalacji założona zostanie nowa. Wzdłuż całej ul. Zwierzynieckiej założono już nowe rury gazowe i wodociągowe.

Ul. Zwierzyniecką trzeba na razie przejść pieszo, by później wygodniej jechać samochodem lub tramwajem.

Prowadzone są pomiary, zwieziony materiał budowlany — praca przebiega szybko i sprawnie. Podobnie jak ul. Zwierzyniecka, nową nawierzchnię asfaltową otrzyma wiele ulic naszego miasta.

(Foto — J. Rumianowski)

W Linzu (Austria) odbędzie się zlot Volksdeutschów zbiegłych z krajów demokracji ludowej

WIEDEŃ

PRASA neofaszystowska szeroko reklamuje wyznaczony na 10—12 bm. tzw. „Dzień Volksdeutscha". W ramach tego „Dnia Volksdeutscha" odbędzie się w Linzu zlot, w którym wezmą udział „Volksdeutsche" zbiegli z krajów demokracji ludowej, a przebywający obecnie w Austrii, jak również „goście" z Niemiec zachodnich.

Program tego zlotu świadczy o jego faszystowskim i rewizjonistycznym charakterze. Głównym mówcą na zlocie będzie b. poseł z ramienia Niemców Sudeckich Logman von Auen, który na odbytym niedawno w Monachium analogicznym zlocie wzywał do **„ponownego zdobycia ziem zamieszkałych poprzednio przez Volksdeutschów".**

Nowe książki

Celina Bobińska — Marks i Engels a sprawy polskie. Cena 9 zł.

O Armii, która nas wyzwoliła — artykuły, wiersze i fragmenty literackie poświęcone Armii Radzieckiej. Cena 3,80 zł.

Teng Czung-sia — Zarys ruchu zawodowego w Chinach. Cena 6,80 zł.

W. I. Prokofiew. Walka rosyjskich rewolucyjnych demokratów o postępowy światopogląd. Cena 4 zł.

A. Kostin — Bolszewickie pismo „Wpieriod". Cena 3 zł.

G. Borkow — O kontroli wykonania uchwał partyjnych. Cena 45 gr.

Jerzy Wyszomirski

Historia w powieści

OSTATNIO czytałem kilka powieści historycznych radzieckich, a wśród nich dwie dwóch laureatów Nagrody Stalinowskiej: **„Stiepana Razina" Złobina i „Dymitra Dońskiego" Borodina.** Zagadnieniem pierwszej jest bunt tzw. „gołoty" kozackiej i chłopskiej podniesiony przez „Stieńkę", bohatera ludowego, wysławionego w powieści i legendzie; osnowę drugiej stanowią rządy wielkiego księcia Dymitra (koniec w. XIV), zaznaczone jednoczeniem dzielnic ruskich pod przewodem Moskwy i wyzwalaniem się spod władzy Tatarów, które to doniosłe przemiany historyczne łączą się ściśle z ówczesnym położeniem chłopów.

O obydwu można powiedzieć, że: realizm socjalistyczny ogląda w nich przeszłość ze stanowiska dzisiejszego i, wychodząc z założeń światopoglądu marksistowskiego, artystycznie kształtuje wydarzenia dziejowe.

Podobnie rzecz się ma w innych powieściach historycznych radzieckich, czerpiących swą tematykę z innych epok, dajmy na to w **„Zorzy polarnej" M. Maricza,** która opowiada o sprawie dekabrystów, albo w **„Wielkim Mourawim" A. Antonowskiej,** obrazującym Gruzję w. XVII. Stąd wniosek: każdy fakt historyczny może być przedmiotem opracowania powieściowego zgodnie z zasadami realizmu socjalistycznego. Czytelnik lubi dobrą, zajmującą powieść historyczną. A zatem: taka jak wzmiankowana, wypełnia rolę podwójną: uczy historii i wychowuje w duchu socjalizmu.

PRACOWITY PISARZ

JAK stoją sprawy z tego rodzaju powieścią u nas? Owszem — mamy **„Sprawiedliwych" Tadeusza Łopalewskiego, „Szarego Jakobina" Leona Przemskiego, „Rycerzy i ciurów" Władysława Rynkiewicza** — żeby wymienić dla przykładu. Nie zestawiam tych powieści z radzieckimi, albowiem nasi powieściopisarze historyczni nie przeszli jeszcze tej długoletniej szkoły, jaką mają za sobą pisarze radzieccy. Myślę, że te nasze powieści są raczej próbą sił. I do takich prób, nader udatnych, zaliczę utwory **Stanisława Czernika.** Właśnie nakładem PIW ukazała się jego najnowsza rzecz pt. **„Opowieść o Klemensie Janickim".**

Płodny to i pracowity pisarz. Przed kilku laty wydał **„Smolarnię nad Bobrową Wodą".** Poruszył w niej temat, po którym nasza przedwojenna historiografia wolała prześlizgiwać się, lub zgoła zbywać go milczeniem — mianowicie: dramatyczne przypadki syna Bolesława Śmiałego — młodego Mieszka. Książę ten, przywołany z Węgier do Polski przez stryja swego Władysława Hermana, ginie wnet potem otruty w tajemniczych okolicznościach. Dlaczego? Dlatego pewnie, że — jak napomyka Gallus — chciał objąć panowanie i rządzić w oparciu o lud.

Z kolei w r. 1952 ogłosił Czernik cenną książkę pt. **„Poezja chłopów polskich".** Jest to wybór pieśni ludowych z czasów pańszczyzny. Dwieście takich pieśni wydobył Czernik i ułożył je w odpowiednie działy — od wybitnie społecznych po humorystyczne, opatrując każdy tekst stosownym objaśnieniem. W ten sposób powstał smutny wizerunek żywota człowieka poczciwego, jakim był chłop: krzywdzony i gnębiony wieki całe, a niepożyty, twardy, niepokonany: prawdziwa sól ziemi polskiej.

Dalej, w roku zeszłym wydał Czernik aż dwie książki: **„Pięć wieków doli chłopskiej w literaturze polskiej"** i **„Uniwersał Czarnieckiego".** Ta ostatnia, jak tytuł wskazuje, jest powieścią o „potopie" szwedzkim. „Co mi szlachta! — mówi Czarniecki zaraz na wstępie: — Nie dbam o szlachtę! W Rzeczypospolitej honor i obrona ojczyzny nie szlachcie, jeno chłopstwu przypadły".

WIENIEC WAWRZYNOWY

TERAZ daje nam Czernik „Opowieść o Klemensie Janickim". Może dla przypomnienia kilka o nim słów życiorysowych. Właśnie w roku ubiegłym minęło 410 lat od przedwczesnej śmierci tego niepospolitego poety, poprzednika pod niejednym względem Jana z Czarnolasu. Umarł w r. 1543, w dwudziestej siódmej (trudno mi się inaczej wyrazić) wiośnie życia. Zważmy, że tegoż roku umiera Kopernik, stygnącą dłonią pieszcząc swe dzieło „O obrotach ciał niebieskich", które dopiero co opuściło tłocznie drukarską; że w tymże roku wychodzi „Krótka rozprawa" Reja tudzież „O prawie mężobójstwa" Modrzewskiego — traktat, w którym „ojciec polskiej myśli demokratycznej" domaga się równego prawa dla wszystkich obywateli — innymi słowy dla chłopów. Ten przełomowy rok otwiera w ogóle epokę Odrodzenia polskiego.

Otóż, Janicki przyszedł na świat w zagrodzie chłopskiej pod Żninem, w Wielkopolsce. —Tu ojciec mój od dawna pługiem ciął zagony — wyznaje w swej przedzgonnej elegii: — „Nie chciała miłość ojca, abym uznojony — wiódł żywot, by mnie łamał jego twardy trud — by mi dłonie ocierał pług przy ciężkiej pracy — i letnia spieka młodą przypaliła twarz". I uczynił biedny ojciec wszystko co mógł, by wykształcić syna. Janicki uczy się w znakomitym poznańskim Kolegium Lubrańskiego, krzewiącym wiedzę humanistyczną, po czym udaje się do Padwy, gdzie zdobywa doktorat filozofii i wieniec wawrzynowy, za swe poezje łacińskie. Wraca do kraju chory na puchlinę wodną, która spowodowała zapewne niedomagania serca lub nerek. Umiera, przekazując potomności kilka ksiąg liryk łacińskich, doskonałych, kunsztownych, nie ustępujących najpiękniejszym wzorom klasycznym.

To życie krótkie, lecz opromienione i unieśmiertelnione poezją, opisał Czernik w swej powieści. Pochłania ona uwagę czytelnika już od pierwszej strony. Albowiem autor umiał wiernie odmalować tło, nie tylko kulturalne, ale i społeczne epoki, umiał wystawić w przedziwnym świetle „dwór wielmożów" opiekujących się chłopskim synem, uwydatnić stosunki gospodarcze owych czasów. Na tym tle delikatna postać poety rysuje się w sposób szczególnie pociągający.

Niedyskrecje

ZBRODNIE W ETERZE

W ARTYKULE pt. „Zbrodnie w eterze" amerykański dziennik „N. Y. Herald Tribune" pisze:

„Rodzice i nauczyciele, którzy mieli nadzieję że ostre krytyki pod adresem widowisk telewizyjnych dla dzieci przyniosą w wyniku jakże rozsądne zmiany, utracą wszelką nadzieję poprawy po przeczytaniu dorocznego sprawozdania, ogłoszonego przez „Stowarzyszenie dla spraw poprawy radia i telewizji" (Association for Better Radio and Television).

W sprawozdaniu tym bowiem stwierdza się, że tematyka zbrodni stała się jeszcze bardziej dominująca niż dotychczas w programach telewizyjnych dla dzieci. Hollywood produkuje obecnie czterokrotnie więcej tego rodzaju filmów, niż w roku 1951.

W grudniu 1952 r. pewne grono osób postanowiło samorzutnie śledzić program telewizyjny w ciągu tygodnia. Okazało się, że w tym okresie czasu na ekranie telewizyjnym w programie dla dzieci ukazały się 93 audycje na temat zbrodni.

„N. Y. Herald Tribune" przytacza słowa pewnego czteroletniego chłopczyka, którego nerwy nie wytrzymały widocznie dłużej: „Nie chcę już patrzeć na złych ludzi, chcę dobrych ludzi. Nie chcę, aby ci ludzie do siebie strzelali".

Tak, mały chłopczyku, amerykański, ale, niestety, pewni źli ludzie wolą ci pokazywać złych ludzi, aby cię wychować również na złego człowieka

NOWY REKORD N. JORKU

wynosi: jedno morderstwo, 27 napadów rabunkowych, 3 gwałty, 140 włamań, 400 kradzieży, 31 porwań Ten rekord zbrodni największe miasto w USA osiągnęło przed dniami — 1 sierpnia br., bijąc wszystkie poprzednie własne rekordy.

Nie omieszkał pochwalić się tym komendant policji N. Jorku, F. Adams. Przemawiając w programie telewizyjnym Adams stwierdził, że takiej ilości przestępstw nie dokonano w ciągu jednego dnia w żadnym mieście na świecie.

SPACEREM po ...

CZTERY × „GDYBY"

HOTEL robotniczy w Oświęcimiu sprawia wrażenie niewątpliwie sympatyczne, a sprawiałby jeszcze sympatyczniejsze, gdyby: w umywalniach było czyściej, w łazience stały wieszaki, w restauracji hotelowej powiększono asortyment potraw (poza kiełbasą, ewentualnie jajecznicą trudno dostać cokolwiek innego) i uwzględniono w menu kawę, a goście (których w dużej mierze dotyczy również uwaga pierwsza) zechcieli po godzinie 22 ciszej zamykać drzwi do pokojów.

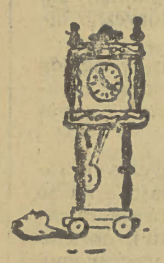

To, co działo się na pierwszym piętrze z 1 na 2 sierpnia, przypominało ćwiczenia artyleryjskie! (mar)

SŁUSZNA OBAWA

W DRUGIEJ połowie sierpnia, PIHM zapowiada fale upałów, cieszą się więc wczasowicze. Mieszkańcy Miechowa natomiast trwają w niepewnym oczekiwaniu. W bliskiej okolicy bowiem brak jest rzeki i jakichkolwiek miejsc kąpielowych, a jedyną możliwość wypoczynku nad wodą może zapewnić basen kąpielowy. Basen jest, ale wymaga remontu.

Na jednym z ostatnich posiedzeń, Komisja Społeczna Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Woj. RN uchwaliła wniosek o przyznanie PRN w Miechowie limitu na remont basenu kąpielowego. Istnieje jednak obawa, że — zanim ten remont zostanie ukończony — zaczną się jesienne słoty. (aż)

DEDYKACJA...

RADIOWĘZEŁ w Zakładach Chemicznych Oświęcim posiada bogaty zbiór płyt z utworami muzycznymi. Dla należytego porządku pracownicy radiowęzła sporządzili album, w którym starannie spisali wszystkie płyty i posegregowali je na poszczególne działy, jak: muzyka rozrywkowa, kameralna, pieśni masowe itp.

Takim to sposobem, „Trzy świnki" awansowały do działu muzyki... kameralnej, a „Ośla serenada" znalazła się w zbiorze... pieśni masowych!

Tę ostatnią płytę dedykujemy w koncercie życzeń zapobiegliwemu pracownikowi radiowęzła w Zakładach Chemicznych Oświęcim, który sporządził tak interesujący album. (gzy)

W SPOSÓB PAPIERKOWY

PARĘ kilometrów pieszo lub pociągiem, muszą udawać się mieszkańcy Tarnowa Zachodniego po lekarstwa do apteki. Czy można taki problem pozostawić bez rozwiązania? Wszyscy zgodzimy się, że nie można. Postanowiono więc uruchomić aptekę społeczną na miejscu, tj. w Tarnowie Zachodnim. Na ten cel przeznaczono lokal baru. A więc sprawa załatwiona? Owszem, załatwiona, ale w sposób... papierkowy, gdyż w rezultacie apteki w Tarnowie Zachodnim nie ma, a mieszkańcy w dalszym ciągu muszą jeździć lub chodzić po lekarstwa do Tarnowa. (aż.)

90 profesorów wyższych uczelni pomagało robotnikom w praktycznym zastosowaniu zgłoszonych pomysłów i wniosków racjonalizatorskich

ZA przykładem Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie — która jako jedna z pierwszych w Polsce zorganizowała komitet współpracy naukowców z robotnikami — poszły prawie wszystkie uczelnie i instytuty naukowe. W akcji brało udział 90 profesorów i asystentów z 50 katedr oraz kilkunastu studentów z wyższych lat studiów.

DLA każdego niemal pomysłu racjonalizatorskiego, zgłoszonego przez robotników, naukowcy opracowali wstępną analizę. Te właśnie analizy wykazały, że nie wszystkie pomysły są realne.

Jednak na tle samych projektów, naukowcy dostrzegli możliwości usprawnienia metod pracy i swoje wnioski przekazywali projektodawcom. Np. górnik Sowiński z kopalni „Bierut" wystąpił z projektem ładowarki zabierakowej, zgrzebłowej, do której zastosowano łańcuch z kubełkami. Prof. Lesiecki ocenił pomysł jako nie realny, ale równocześnie wskazał na możliwość zastosowania specjalnych łańcuchów z łopatkami.

Obecnie Sowiński wykonuje prototyp ładowarki tego typu w Akademii Górniczo - Hutniczej, dokąd skierowała go kopalnia.

W wyniku współpracy naukowców z robotnikami, wprowadzony zostanie wkrótce do produkcji nowy typ lekkiej ładowarki typu „Kaczy dziób", pomysłu sztygara Chmielewskiego. Projekt Chmielewskiego został zakwalifikowany jako praca dyplomowa na stopień inżyniera.

Z innych pomysłów, które przy współpracy naukowców znajdą zastosowanie w produkcji, wymienić należy zbiorową pracę robotników Huty im. Lenina — Zegla, Hadama i Balasika — którzy opracowali sposób docierania główek do kadzi odlewniczej. Dalsi robotnicy Huty — Miziołek i Szaikowski — sporządzili elektrodę do spawania miedzi, a ich koledzy — Koniak i Tokarczyk — nowy typ chłodni dla elektrod pieca łukowego.

W WIELU wypadkach naukowcy pomagali przy rozwiązaniu pewnych kwestii, które przerastały możliwości robotników — projektodawców. I tak racjonalizator z Żupy Solnej w Wieliczce, Jasiński, skonstruował wirówkę, sądząc, że uzyska ona 4-krotnie wyższą wydajność od dotychczas osiąganej. Wirówka ta nie mogła jednak pracować, z powodu niebezpiecznych drgań, które groziły spaleniem przewodów i silnika. Dopiero zmiana długości wału, dokonana według obliczeń pracowników Katedry Mechaniki Technicznej przy AGH, przyczyniła się do prawidłowej pracy wirówki.

Drugi ważny odcinek współpracy naukowców z robotnikami to organizacja narad roboczych, celem upowszechnienia nowoczesnych i wydajnych metod pracy. W ostatnim roku naukowcy zorganizowali 212 takich narad, podczas których zapoznano pracowników przemysłu metalowego z metodą skrawania Kolesowa, pracowników przemysłu naftowego — z metodą Kafarowa, a palaczy i kotłowych — ze sposobami, gwarantującymi oszczędne zużycie węgla. Poza tym dla górników zorganizowano specjalne narady z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy.

„Opowiem znajomym czego nauczyłem się w Lublinie" — mówi J. Harężlak po zwiedzeniu Wystawy Rolniczej

PONAD 500 chłopów z naszego województwa wzięło już udział w organizowanych przez ZSCh wycieczkach na Centralną Wystawę Rolniczą w Lublinie.

O wrażeniach, jakie na uczestnikach wycieczek czyni imponująca wystawa, obrazująca dorobek 10-lecia Polski Ludowej i ukazująca wspaniałe perspektywy rozwoju rolnictwa — świadczy wypowiedź jednego z uczestników, aktywisty wiejskiego i propagatora spółdzielczości produkcyjnej, Józefa Harężlaka z gromady Pewel Mała w pow. żywieckim.

Człowiekowi wydaje się niejednokrotnie — powiedział on, że umie pan trzeć na to, co się wokoło niego dzieje i nie pozwoliłby sobie powiedzieć, że nie umie gospodarować. Czasem myśli, że robi to lepiej, niż inni. Ale Wystawa Rolnicza w Lublinie pokazała mi, ile jeszcze można wyciągnąć korzyści z ziemi i jakimi sposobami trzeba pracować, aby to osiągnąć. Wiem, że nie wszyscy chłopi z naszej okolicy będą mogli oglądać tę wspaniałą wystawę, toteż przyrzekłem sobie, że skorzystam z każdej sposobności, aby znajomym opowiadać o tym, czego nauczyłem się w Lublinie. Będzie to pożyteczne i dla nas — chłopów i dla naszego Ludowego Państwa.

(czaj)

KORESPONDENT donosza

BIELSKO - BIAŁA

W CIĄGU 10 lat w mieście powstało 355 sklepów MHD i PSS. Czynnych jest poza tym 120 kiosków i straganów, 33 bary i restauracje, 4 bary mleczne, 12 piekarni, 140 stołówek oraz 5 wytwórni wód gazowych i rozlewni piwa.

Miasto posiada halę targową, w której znajduje się 18 stoisk MHD i 5 stoisk sprzedaży mięsa z uboju gospodarczego.

W Bielsku - Białej lecznictwo przemysłowe zwiększyło swój stan posiadania z 33 ambulatoriów w 1950 r., do 40 w roku bież. W r. 1945 szpitale posiadały 250 łóżek, podczas gdy obecnie mają ich już 815, a liczba osobodni w szpitalach wzrosła z 62.000 do 261.849.

Ilość miejsc w żłobkach zwiększyła się ze 100 w 1944 r. do 512 w 1954 r. Liczba ta znacznie jeszcze wzrośnie po oddaniu w roku bieżącym dalszych trzech żłobków przyzakładowych.

(1635) kor. M. Górski

Zapomniane znaki drogowe

CÓŻ to za dziwne trójkątne tablice stoją przy drodze, prowadzącej z Tymbarku do Dobrej? — zastanawiają się kierowcy.

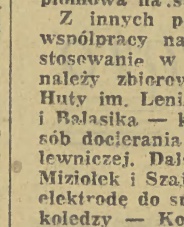

Domyślają się, że są to znaki drogowe, ale żaden z nich nie jest w stanie rozszyfrować ich znaczenia.

Tablice, nieodnowione od kilku lat, zatarły się zupełnie i jeśli stanowią jeszcze jakiś znak, to chyba znak zapomnienia ze strony ich opiekunów.

(aż)

Działka doświadczalna jest cenną pomocą przy nauce szkolnej — stwierdza M. Ozimkowa nauczycielka szkoły w Dąbrowie Tarnowskiej

W DĄBROWIE Tarnowskiej znajduje się niewielka działka doświadczalna uprawiana przez uczniów Szkoły Podstawowej pod kierownictwem nauczycielki biologii, M. Ozimkowej.

Nawet podczas wakacji praca na działce nie ustaje. Dzieci interesują się każdą posadzoną rośliną i jej rozwojem. Uczniowie bardzo często przychodzą na działkę, a nauczycielka Ozimkowa spędza tutaj cały dzień.

Działka doświadczalna stanowi cenną pomoc w nauce. Dzieci uczą się praktycznie, jak uprawiać rośliny przemysłowe i warzywa. Przyda się im to przy dalszej nauce lub przy pracy na własnych gospodarstwach rolnych.

— Na działce uprawiamy soję, lniankę, krokosz, kapustę abisyńską, dynię, pomidory, ogórki i ziemniaki — mówi M. Ozimkowa. — Na uprawę tej ostatniej rośliny kładziemy duży nacisk. Chodzi o wyhodowanie dobrej odmiany ziemniaka, która będzie przedstawiała dużą wartość pokarmową dla trzody chlewnej. Stosujemy sadzenie kwadratowo - gniazdowe i przedzimowe. Jesienią posadziliśmy ziemniaki na głębokości 50 cm i czekaliśmy całą zimę aż wykiełkują. Wielka była nasza radość, kiedy w maju ujrzeliśmy pierwsze pędy, a w lipcu ziemniaki zakwitły. Przy zbiorze zobaczymy, czy sadzenie przedzimowe jest korzystniejsze od kwadratowo-gniazdowego. (L. W.)

Odpowiedzi REDAKCJI

Józef Kassube, Kraków. Kontrola sanitarna Woj. Stacji Sanit.-Epid. stwierdziła, że — dla usunięcia wilgoci w Waszym mieszkaniu — konieczne jest zainstalowanie stałego pieca i częste wietrzenie. Inne usterki mogą być usunięte w drodze doraźnego remontu. (378 II)

Maria Kaszyńska, Kraków. Interweniowaliśmy. Zakład Ubezpieczeń Społecznych, decyzją z dn. 6.VII.54, przyznał Wam pensję wdowią i zasiłek pośmiertny po zmarłym mężu. Odnośne kwoty zostały Wam przesłane pocztą przez ZUS w dn. 8.7.54. (1435 II)

„Stroskany mieszkaniec Zabierzowa". Wasze zarzuty — po zbadaniu sprawy przez Pow. Komendę MO — nie potwierdziły się. (757 II)

Wiktoria Strzelichowska, Kraków. Dyrekcja Okr. Kolei Państw. w Krakowie, po przeprowadzeniu dochodzeń, informuje, że wymierzenie Wam kary przez organa PKP spowodowane było nie brakiem na bilecie pieczątki z napisem „Powrotny", lecz przedatowanym biletem ulgowym dla jadącego z Wami dziecka. (1281 II)

Stefan Pilch, Kraków. Sprawą zajmujemy się. O wyniku poinformujemy. (1670)

Spółdz. Pracy Zdunów w Olkuszu czeka na dobry surowiec aby móc produkować więcej i lepiej

KOMINY fabryki Spółdzielni Pracy Zdunów i Kaflarzy w Olkuszu dymią bez przerwy. Dwa duże piece obsługiwane są przez stałych palaczy. Dla jednej „porcji" kafli (kilka tysięcy sztuk) piec musi się grzać najmniej przez 36 godzin.

W ODDZIELNYM pomieszczeniu znajdują się wyprodukowane kafle, które czekają na odbiorców. W górnej części budynku, w dużej hali, kafle, niby foremki z chlebowego ciasta, powoli schną.

— Wietrzyć nie wolno — objaśniają formierze — bo szkliwo na kaflach byłoby chropowate i spękane. Nasz towar jest rozprowadzany na całe województwo, do przedsiębiorstw remontowo - budowlanych i gminnych spółdzielni. Nie chcemy, żeby odbiorcy narzekali na naszą produkcję...

Taką ambicję powinni mieć także dostawcy surowców, z których produkuje się kafle. Tymczasem, zamiast suchego drewna szczapowego, spółdzielnia otrzymuje leśny chrust — i w dodatku w bardzo małych ilościach. Mimo alarmujących zamówień, Zw. Branżowy Spółdzielni Chemiczno - Mineralnych w Krakowie drewna nie przysyła, a magazyn na opał stoi już prawie pusty.

Glinę dostarcza się z Nowogrodźca, ale połowa towaru nie nadaje się do produkcji. Z nieodpowiedniej gliny kafle są krzywe i idą na szmelc. Próżna praca i trud.

Trzeci surowiec, potrzebny do produkcji kafli, to polewa. Na tę właśnie polewę pracownicy czekają tygodniami. A gdy wreszcie Fabryka Polew z Białegostoku raczy ją przysłać, to często nie taką, jakiej spółdzielnia potrzebuje, tzn. zaprawioną nie według wymagań, lub za twardą.

Jak z powyższego widać, spółdzielnia ma poważne trudności z zaopatrzeniem, mimo to wykonuje miesięczne plany z nadwyżką, bo zespół jest pracowity i ambitny.

— Niech tylko nasi dostawcy poprawią się, będziemy produkować jeszcze więcej i lepiej! — zapewniają pracownicy.

Przydałoby się „jeszcze więcej", bo zapotrzebowanie na kafle jest duże.

(L. W.)

Z historii żniw na ziemiach polskich

ŻNIWA to okres zbioru plonów całorocznej pracy rolnika. Może właśnie dlatego w Przebieczanach koło Krakowa ubierano się pięknie do żniwa. Robiono to zresztą także przy innych okolicznościach. Na przykład w Gręboszowie (pow. Dąbrowa Tarnowska) nawet oracze w pierwszy dzień orki wyjeżdżali w pole ubrani jak na wesele, a prócz tego zapasywali sobie białe fartuszki.

Wiele praktyk wiązano z pierwszymi kłosami. Można z nich było podobno wróżyć o pomyślności całego zbioru i o porze, kiedy należy rozpocząć żniwa. W okolicach Myślenic — gospodarz przywożąc pierwszą furę zboża do stodoły, wyciągał z przodu, środka i tyłu wozu po jednym kłosie i sadził je następnie w ziemię w tym samym porządku. Później patrzył, który z nich jest najpełniejszy, z czego sądził następnie o obfitości plonów z wczesnego, późniejszego lub zupełnie spóźnionego siewu.

Pierwszych kłosów używano również jako środka przeciwko bólowi krzyżów. Mianowicie przepasywano żniwiarzy kłosami, wierząc, że nie będą ich bolały krzyże przy pracy. Szczególnie mocno był zakorzeniony ten zwyczaj w okolicach Kwaczały (pow. Chrzanów), Rajbrotu (pow. Bochnia) i Laskowej (pow. Limanowa).

Trzeba jednak przyznać, że mimo tych zabiegów żniwiarzy bolały krzyże, dopóki z biegiem lat nie wyręczyła ich w tej ciężkiej pracy żniwiarka lub snopowiązałka.

Ekipa kinowców krakowskich pomoże chłopom z Iwkowej i Wojakowej w budowie świetlicy

W RAMACH łączności miasta ze wsią ekipa okręgowego Zarządu Kin w Krakowie często odwiedza wsie w pow. tarnowskim i brzeskim.

Na specjalnych zebraniach gromadzkich, goście wspólnie z chłopami omawiają problemy interesujące wieś oraz służą wydatną pomocą w pracy kulturalno-oświatowej.

W najbliższym czasie ekipa Okręgowego Zarządu Kin postanowiła odwiedzić chłopów w Iwkowej i Wojakowej w pow. brzeskim i pomóc im przy budowie świetlicy.

(wcz)

Mała encyklopedia ECHA

SIEDEM CUDÓW ŚWIATA

Czytelniczka K. R. zapytuje, co było uważane za tzw. siedem cudów świata. Do siedmiu cudów świata zaliczone były największe, najwspanialsze dzieła artystyczne i techniczne starożytności. Obecnie z wyjątkiem jednego to jest piramid egipskich wszystkie zniknęły z powierzchni świata. Opowiemy pokrótce ich historię.

Piramidy egipskie, o których przypomniały nam ostatnio sensacyjne odkrycia archeologiczne, wznoszą się na Pustyni Libijskiej po zachodniej stronie Nilu. Najwięcej znana jest piramida Cheopsa pod Gizeh, której wysokość wynosiła 157 m, a obecnie wskutek warunków atmosferycznych „zmalała" do 137 m. Na jej spłaszczonym wierzchołku może się pomieścić 100 osób. Najstarszą piramidą jest piramida Sakkara pod Memphis.

Ogrody wiszące Semiramidy to drugi cud świata. Miały to być przecudne ogrody zawieszone na murach okalających Babilon.

Trzeci z siedmiu cudów to **świątynia Artemidy w Efezie**. Była ona imponujących rozmiarów: 69 m szerokości i 130 m długości, wspierała się na 128 jońskich kolumnach. Wybudowana była z białego marmuru. W ciągu swoich dziejów była kilkakrotnie niszczona, ograbiana i palona. Dopiero w roku 1870 zostało zidentyfikowane miejsce, na którym się wznosiła.

Na czwartym miejscu wymieniany jest wspaniały **posąg Zeusa**, dłuta Fidiasza. Był on wykonany ze złota i kości słoniowej.

Grobowiec Mauzola w Halikarnasie to również jeden z owych cudów. Wybudowany w roku 350 przed naszą erą zachował się do XII w., po czym został zburzony. Grobowiec był kształtu czworobocznego, otoczony 36 kolumnami korynckimi. Na dachu wznosiła się piramida licząca 24 stopnie. Cały grobowiec mierzył 44 m wysokości.

Na szóstym miejscu wymieniany jest tzw. **kolos rodyjski**. Była to statua wysokości 32 m przedstawiająca Heliosa, ustawiona w porcie Rodos. Zniszczona wskutek trzęsienia ziemi.

Ostatni z tej „serii" cudów to **latarnia morska w Aleksandrii** wysokości 160 m. Światła jej było widać na odległość 50 — 60 km. Wzniesiona przez **Ptolomeusza**.

Tygodniowy przekładaniec

Kilka „kwiatków"

MAŁO kto przebywa letnią porą w domu, bo każdy stara się łyknąć jak najwięcej świeżego powietrza. Na wsi przychodzi to bez trudu, lecz w mieście musisz po powietrze wychodzić na spacer gdzieś do parku.

W Bochni (bo tu zaczniemy zbierać do dzisiejszego przekładańca „kwiatki") jest do wyboru i park, i planty, i lasek; starają się o to MRN i Żupa Solna. Ale nie starają się niektórzy mieszkańcy o utrzymanie zieleńców w stanie przyzwoitym, dlatego też spotkasz zniszczone kwietniki, połamane drzewka, rozwleczone papiery, papierki, papierosy, a nawet... głowy śledzi. A obok stoją puste kosze... (Taki obrazek znajdziecie zresztą nie tylko w Bochni).

AUTOBUS - WIDMO

MOŻNA BY powiedzieć, że te kosze i te śmieci to taka sama anomalia jak w komunikacji autobusowej Kraków — Bochnia rozkład jazdy i jego wykonanie. Sam rozkład jest na ogół zadowalający (chociaż, gdy przed południem kursuje w stronę Krakowa 5 autobusów, to tym bardziej po południu, kiedy powracają pracujący, powinno być więcej niż 2 i to stale przepełnione z Nowego Sącza). Ale jest zastrzeżenie poważniejsze: w rozkładzie figuruje autobus, przyjeżdżający do Bochni na 7.24. Niestety, tylko figuruje, bo rzadko kiedy posiadacze biletów miesięcznych (tak, sprzedawano bilety na tę godzinę), dostępują szczęścia jazdy tym autobusem-widmem.

Inne nieco obyczaje ma autobus powrotny, który według rozkładu powinien odjeżdżać z Bochni o godz. 15.20, a robi to o 10 min. wcześniej.

— Dlaczego, panie kierowco? — interpelują dzień w dzień pasażerowie.

— Bo ja taki mam rozkład jazdy.

— Dyrekcjo PKS w Krakowie, który właściwie rozkład obowiązuje?

ANI BE ANI ME

CZYNNIKI administracyjne naszej komunikacji nie zawsze dopisują — raz w PKS, raz w PKP. Przykład z PKP jest dosyć osobliwy, bo wiąże się z remontem przedszkola, przedszkola kolejowego w Nowym Sączu.

Stosując się do instrukcji Min. Oświaty o prowadzeniu przedszkoli, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w N. Sączu zaplanowały remont swego przedszkola na lipiec br. Sporządzono dokładny kosztorys i wystąpiono do swej władzy nadrzędnej — Centralnego Zarządu Kolejowych Zakładów Produkcyjnych o zatwierdzenie.

— Jest 28 maja, przez czerwiec rozpatrzą, zatwierdzą, przyznają kredyt. W sam raz zamknąć przedszkole z dniem 1 lipca — liczyli nowosądeccy kolejarze.

I — przeliczyli się. Bo minęło od czasu wysłania już 7 tygodni i drugie 7 się rozpoczęło a Centralny Zarząd ani be, ani me.

KONIE NIE NA MIEJSCU

KŁOPOT z przedszkolem zdarza się raz w roku, stałym jednak „problemem" wielu nowosądeczan jest sposób załadowywania chleba w piekarni PSS nr 1 przy ul. Sienkiewicza. Oto wygodni woźnice wieżdżają na chodnik tuż pod budynek. Ułatwia to ładowanie, ale: 1) blokuje przez kilka godzin dzienie chodnik, 2) zanieczyszcza (za pośrednictwem koni) całą „rampę załadowczą", 3) zakaża (za pośrednictwem much) ciasto w piekarni.

Jeżeli zatem już nie ma innego sposobu ładowania, to czy nie powinno się wyprzęgać koni i trzymać je w podwórzu tego samego domu w stajni? Przynajmniej one będą na właściwym miejscu — proponuje nasz korespondent, w imieniu już nie tylko przechodniów ul. Sienkiewicza, ale i ogółu nowosądeckich zjadaczy chleba.

SAM PODPIS — TO NIE WSZYSTKO

TROSKA o zjadaczy nie tylko chleba ile w ogóle posiłków, troska o strawę również duchową podyktowała Zakopiańskim Zakładom Gastronomicznym umowę z Artosem o „dostawę" rozrywki artystycznej. Już pierwszy jednak występ dnia 16.VII, wykazał niedociągnięcia ze strony „Artosu", który nie uznał za stosowne zaznajomić artystów ze szczegółami ich występów w popularnym „Jędrusiu". (Skoro mowa o „Jędrusiu": koncertuje tam już, w wyniku naszej krytyki, inny, tym razem dobry zespół J. Homy z atrakcyjnym duetem refrenistów: Woźniaka i Krawczyńskiego).

Czy „Artos" uważa, że samo złożenie podpisu załatwia wszystko?

GDY BRAKNIE „OMNIBUSU"

JEST TAKI człowiek, człowiek-omnibus, który załatwia wszystko. To kierownik spółdzielni krawieckiej w Zakopanem przy ul. Stalina. Gdy on jest na urlopie, nie uszyją ci tam ani w terminie, ani starannie. Tak przynajmniej wytłumaczono dyrekcji Zakopiańskich Zakładów Gastronomicznych fakt nieodpowiedniego zrobienia 20 marynarek kelnerskich.

Także i w innej zakopiańskiej spółdzielni, w „Diamencie", jest ktoś nie do zastąpienia — przekonał się „Jędruś". Gdy bowiem 15 lipca wynajął auto, aby przetransportować wykonane od dawna w tej spółdzielni szyby na stoliki, okazało się, że ponieważ kogoś tam nie ma — w całej spółdzielni nikt nic nie wie.

Taki styl pracy zakopiańskich spółdzielni musi ulec radykalnej zmianie. Cóż bowiem poczęliby — zapytuje nasz korespondent — zgłodniali konsumenci, gdyby kierownik zakładu żywienia zbiorowego wyjechał z Zakopanego, a kuchmistrze nie wydali obiadu, bo „kierownika nie ma na zakładzie"?

POMÓC TRZEBA PO SĄSIEDZKU

DO CYKLU podobnych „kwiatków", zaliczymy także lakoniczną odpowiedź „nie do nas należy", daną przez krakowski PZGS kierownikowi OZR w Sierczyk. Wieliczki, proszącemu o dostawę nasion motylkowatych. Możliwe, że zaopatrywanie OZR w nasiona nie należy do PZGS, ale jeśli się znajdzie taki kierownik OZR, który chce racjonalnie wykorzystać glebę po żniwach — trzeba mu w tym pomóc, odpowiedzieć życzliwie, po sąsiedzku, nie po biurokratycznemu.

(Na podstawie korespondencji: K. Serugi, T. Sobisia, Z. Flachta i J. K. opracowała)

ROMAR

KAŻDY KAWAŁEK ZŁOMU to cegiełka w nowym domu

SIERPIEŃ
12
Czwartek
Klary

Mleko zsiadłe z kartoflami.

Cielęcina duszona marchewką.

Ogórki małosolne.

Przepis na mięso: trzy czwarte kg cielęciny włożyć do wrzątku na parę minut, osuszyć i włożyć do rondla na rozgrzany tłuszcz, obsmażyć. Dolać trochę wody, przykryć i dusić przez pół godziny. Gdy mięso miękkie, wyjąć na półmisek, pokroić w plasterki i podać z marchewką.

Przepis na ogórki: małe ogórki wymyć obciąć końce, ułożyć w słoju, przekładając koprem i liśćmi selera. Dodać trochę czosnku. Zalać przegotowaną, słoną, przestudzoną wodą.

Idąc ulicami Krakowa

KTO MNIE OSTRZYŻE?

JEDNA jeszcze kwestia z dziedziny tzw usług nie została u nas rozwiązana, a to sprawa dokonywania zabiegów fryzjerskich (a zwłaszcza strzyżenia) poza lokalem zakładu. Jestem inwalidą i nie mogę wychodzić z domu. Z tej przyczyny, skazany chyba jestem na kompletne „zarośnięcie", bo żaden z mistrzów nożyczek i brzytwy nie chce przyjść do mego mieszkania.

Zwracałem się już do wielu placówek fryzjerskich i otrzymałem od Ob. Ob. fryzjerów odpowiedzi tej treści „Nie mam czasu!" „Nie mogę wychodzić z zakładu!" „Może przyjdę później, a może nie" — itp.

A przecież w takiej sytuacji, jak ja, znajduje się wiele utomnych osób. Czy spółdzielnia fryzjerska „Fala" nie mogłaby pomyśleć o zorganizowaniu usług „wyjściowych", poza lokalem zakładu, dla takich osób, które nie mogą opuszczać swego mieszkania, a czupryną swą nie chcą przypominać człowieka przedhistorycznego? (R-ski)

Przed stoiskami PDT z napisem »OKAZJA« widzimy tłumy kupujących

Największym powodzeniem cieszą się wyroby gotowe: płaszcze ● obuwie ● sukienki

PRZECHODZĄC przez krakowski Powszechny Dom Towarowy, już na parterze nad jednym ze stoisk czytamy olbrzymi, czerwony napis — „Okazja".

Przed stoiskiem tym nigdy nie brak kupujących.

— PROSZĘ 3 m żorżety, O, tej w jasne, duże kwiaty.

— Chciałabym zobaczyć niebieski jedwab w rzucik, po 29 zł 30 gr za metr...

Ekspedientka pokazuje materiały, doradza, odmierza. A wybrać jest w czym.

Na półkach leżą żorżety, jedwabie, wełny i bawełny. Materiały w kraty, rzucikowe i gładkie, w kolorach jasnych i ciemnych — a wszystko tanie — po okazyjnych cenach.

Amatorów jest wielu.

Specjalne stoisko z okazyjną sprzedażą wyrobów dziewiarskich znajduje się na II piętrze. Czekają tu na klientów: damska bielizna, nocne jedwabne koszule, komplety. Obok nich leżą męskie koszule po 40 zł z popielatego milanaise z krótkimi rękawami praktyczne i wygodne podczas upałów.

W krakowskim PDT można kupić okazyjnie również i inne artykuły. Specjalne gabloty z konfekcją damską i męską oraz z obuwiem znajdują się przy kilku działach.

Zatrzymajmy się przy gablocie z płaszczami damskimi. Można je nabyć już począwszy od 160 zł.

W gablocie z obuwiem na pierwszym miejscu widoczne są płócienne letnie półbuciki męskie po 70 zł.

Nie mniej kupujących gromadziło przy wejściu na parterze, w którym sprzedawano okazyjnie gotowe sukienki jedwabne, wełniane i krepowe. Ruch panował tu zawsze olbrzymi.

W wielu wypadkach, w stoiskach z towarami po okazyjnej cenie notuje się większe obroty, niż w pozostałych.

Ponieważ artykuły okazyjne znajdują wielu amatorów, stoiska te pozostaną nadal czynne w krakowskim PDT. (bp)

Budujemy nowe schroniska

Schronisko w Nowej Słupi. Komisja Oceny Projektów Inwestycyjnych przy Komitecie dla Spraw Turystyki przyjęła projekt techniczny na budowę schroniska w Nowej Słupi, u stóp Łysej Góry w Gorach Świętokrzyskich. Budynek posiadać będzie 128 miejsc noclegowych oraz świetlicę. Turyści będą mogli korzystać z pełnego wyżywienia.

Przy budynku głównym, mającym około 6.000 m sześc. w okresie letnim będzie 80 miejsc noclegowych w namiotach.

Budowa tego schroniska rozpocznie się jeszcze w roku bieżącym.

Dom Turysty w Szczyrku. Ta sama KOPI przyjęła projekt wstępny na budowę Domu Turysty w Szczyrku, powiat Bielsko, w górach Beskidu Śląskiego oraz w Krzywej Górze, w Puszczy Kampinoskiej.

Dom Turysty w Szczyrku jest na 509 miejsc noclegowych. Będzie w nim bar turystyczny, świetlica.

Dom posiadać będzie wszystkie nowoczesne urządzenia. Lokalizacja Domu Turysty przewidziana jest u podnóża zbocza górskiego, okalającego dolinę wzdłuż rzeki Białki i drogi Szczyrk — Brenna.

Kubatura budynku wynosić będzie około 18.000 m sześc.

Przy budynku przewidziane jest urządzenie terenu z doprowadzeniem drogi oraz wybudowaniem mostu na rzece.

Budowa rozpocznie się w 1955 roku.

Schronisko w Krzywej Górze. Nowe schronisko w Puszczy Kampinoskiej — Krzywa Góra posiadać będzie 52 miejsca noclegowe, w budynku o kubaturze 2.150 m sześc. Oprócz budynku stałego przewidziane są miejsca noclegowe w okresie letnim w namiotach lub w domkach campingowych.

W obydwu projektowanych schroniskach zapewni się turystom możność korzystania z pełnego wyżywienia.

Apolonia Czubyk i Piotr Satała to najlepsi rolnicy pow. bocheńskiego

DO najlepszych rolników wsi bocheńskiej należy zaliczyć m. in. [illegible] Czubyk z gromady Dziewin. Gospodyni Czubyk zawsze odstawia mleko, żywiec i zboże przed terminem i z nadwyżką. W roku ubiegłym sprzedała ona państwu 750 kg żywca ponad plan. Na posiadanych 3,40 ha ziemi Czubykowa hoduje 2 krowy, uzyskując od każdej przeciętnie po 2 tys. litrów rocznie. Ponadto hoduje trzodę chlewną i drób.

Na swoim gospodarstwie Czubykowa stosuje nowoczesne uprawy ziemniaków, rzepy i grochu. Blisko 40 arów ziemi rokrocznie obsiewa mieszanką paszową.

Wyniki, osiągnięte w hodowli, zawdzięcza Czubykowa systematycznemu czytaniu książek i pism rolniczych. Zdobyte wiadomości stosuje w swoim gospodarstwie a także przekazuje je członkiniom Koła Gospodyń Wiejskich, którego jest przewodniczącą. Jej to zasługa, że w gromadzie Dziewin brało udział w konkursie hodowlanym 42 gospodynie, osiągając w hodowli piękne wyniki. Apolonia Czubyk znana jest na terenie gminy i pow. bocheńskiego jako ofiarna działaczka społeczna.

Wzorowo również prowadzi swoje gospodarstwo średniorolny chłop Piotr Satała z Tarnawy, gm. Łapanów.

Satała hoduje 3 krowy, 1 maciorę (od której uzyskał 21 sztuk prosiąt w dwóch miotach), 2 tuczniki, 5 zakontraktowanych bekonów, 1 buhaja i 30 sztuk drobiu.

Gospodarstwo prowadzi czysto i starannie. Jako prezes zarządu gminnego ZSCh, Satała dąży do umasowienia osiągnięć najnowszej wiedzy i techniki rolniczej poprzez zebrania gromadzkie, rozmowy indywidualne i czytanie zbiorowe. Jest uczestnikiem konkursu hodowlanego. Przez stałe czytanie podnosi swój poziom w pracy zawodowej i społecznej. (L. W.)

Dzieci pracowników Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu przebywają w Skawie na kolonijach letnich

W nowowybudowanej, pięknie położonej szkole w Skawie umieszczono przebywające na koloniach letnich dzieci pracowników Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu.

W pierwszym turnusie przebywało na koloniach 134 dzieci pod troskliwą opieką kierowniczki Karoliny Karolus i wychowawczyń. Obecnie, w drugim turnusie, do Skawy wyjechała 120-osobowa grupa dzieci. (mar)

Czytelnicy piszą:

TARNÓW

Tarnów posiada trzy przychodnie rejonowe, jedną przychodnię specjalistyczną, siedem przychodni przyzakładowych, dwa punkty pielęgniarskie, trzy żłobki, siedem punktów położniczych, jedną pracownię rentgenologiczną i nowocześnie wyposażony szpital na 700 łóżek, co jest ogromnym postępem w stosunku do r. 1945.

kor. Ch. K. (1640)

CO·GDZIE·KIEDY

Teatry

CZWARTEK — 12.VIII.1954 R.

Słowackiego Stary (duża sala). Poezji, Groteska i Nurt (z powodu urlopów) — nieczynne.

Młodego Widza — godz. 19,15 „Magazyn Małgorzaty Charette".

Satyryków (mała sala Starego Teatru) — godz. 19.30 „Pralnia komiczna".

Kina

Uciecha — „Zagubione melodie" — godz. 15.45, 18, 20.15.

Apollo — „Mury Malapagi" — godz. 16, 18, 20.

Wanda — „Babla" — godz. 15.40, 18, 20.20.

Warszawa — „Wczasy z aniołem" — godz. 16, 18, 20.

Sztuka — „Bieliński" — godz. 15.45, 18, 20.15.

Wolność — „Taksówka nr 3386" — godz. 16, 18, 20.

Młoda Gwardia — „Dziewczyna u źródła" — godz. 15.30, 17.30, 19.30.

Przyjaźń — „Teatr zwierząt", „Mistrzostwa lekkoatletyczne w ZSRR", PKF — godz. 16, 17, 18, 19, 20.

Związkowiec — „Admirał Uszakow" — godz. 19.

Wystawy

Czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 10 do 18:

Muzeum Etnograficzne (plac Wolnica) „Sztuka w stroju ludowym".

Wystawa w domu Szołayskich (pl. Szczepański).

Muzeum Archeologiczne przy PAN ul. św. Jana — „Zbiory archeologiczne".

Muzeum Historyczne miasta Krakowa ul. św. Jana 12.

Muzeum (ul. Smoleńsk 19) — „Sztuka Dalekiego Wschodu".

„Galeria w Sukiennicach" — wystawa „Jan Piotr Norblin a rzeczywistość. Polska na przełomie w XVIII i XIX wieku".

Pałac Sztuki — „Polskie malarstwo podzaborowe XIX i XX wieku".

Dom Plastyków — „Wystawa prac malarskich Anny Maślakiewicz-Brzozowskiej".

Dyżury

Pogotowie Ratunkowe — ul. Siemiradzkiego 1. Telefony: 222 22, 594 16 i 211-12, udziela pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorzeniach oraz w przypadkach położniczych.

Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę.

DYŻURY APTEK

Rynek Gł. 42, Długa 4, Rakowicka 12 (godz. 14—21), pl. Inwalidów 7, Senatorska 5 (godz. 8—15), Grzegórzecka 9, Krakowska 1, Rynek Podgórski 9.

DYŻUR CHIRURGICZNY

II Klinika Chirurg.

DYŻUR POŁOŻNICZY

Oddz. Ginekol. Położ. Szpit. Narutowicza.

Załogi wielu zakładów produkcyjnych utrzymują tempo pracy osiągnięte przy realizacji lipcowych zobowiązań

NIEMAL cała załoga zakładów włókienniczych im. I Dywizji Tadeusza Kościuszki w Kętach, zrealizowawszy zobowiązania lipcowe, utrzymuje w dalszym ciągu wysokie tempo produkcji.

WŚRÓD 444 robotników i robotnic zakładów, którzy nie zeszli niżej norm osiąganych w czynie lipcowym, na czoło wysuwa się 17-osobowa brygada kobieca z oddziału snowalni, która wyprodukowała ponad plan 1800 m przędzy.

Wysokie tempo, osiągane podczas czynu lipcowego, utrzymuje się również w zakładach chemicznych w Dworach k. Oświęcimia. Jedna z tamtejszych brygad — pod kierownictwem aktywisty partyjnego. Wyroby — skróciła m. in. okres remontów kapitalnych w oddziale W-6 o 8 dni. Brygada zaoszczędziła w ten sposób ok. 300 roboczogodzin i umożliwiła wyprzedzenie harmonogramów prac załogom innych oddziałów.

48-osobowa załoga oddziału W-8 zakładów oświęcimskich, wprowadziwszy w czasie czynu lipcowego metodę Korabielnikowej, zaoszczędziła już około 20 ton metanolu. Poważne oszczędności uzyskała również brygada Curyły: w krótkim okresie czasu zaoszczędziła ona m. in. 163 kg brązu, 45 kg miedzi oraz 142 kg aluminium.

Spośród brygad młodzieżowych, które nie tylko utrzymują, ale — w oparciu o zdobyte doświadczenia czynu lipcowego — potęgują jeszcze tempo prac, na wyróżnienie zasługuje brygada Kazimierza Łopaty.

PRZYKŁADY te winny stać się zachętą dla górników kopalni „Brzeszcze", gdzie jedynie załogi oddziałów pozaprzodkowych oraz brygady Jana Domżały i Franciszka Zająca utrzymują tempo pracy, osiągane w toku realizacji zobowiązań na cześć 10-lecia Polski Ludowej. (czaj)

O 610 tys. zł obniżyła koszty własne załoga KZIP

Załoga KZ instalacji Przemysłowych — Zarząd nr 2 w Tarnowie wykonała z nadwyżką zobowiązania, podjęte na cześć 10-lecia Polski Ludowej.

Dzięki wytężonej pracy oddano do użytku przed ustalonym terminem 11 nowowybudowanych obiektów, obniżając koszty własne o 610 tys. zł.

Pracownicy Zjednoczenia, którzy objęli opiekę nad spółdzielniami produkcyjnymi w Rzędzinie i Bezdrzeży, wydatnie pomagają chłopom przy żniwach i omłotach. (wcz)

— Znowu zaśmiecają sadzawkę? — myśli z goryczą piękny łabędź z krakowskich Plant. — Ale nie, to jakiś młody człowiek dzieli się z nim kawałkiem obwarzanka

Prawo dla każdego

Kiedy przysługuje renta rodzinna?

OD DNIA 1 lipca 1954 r., obowiązuje nowy system zaopatrzenia emerytalnego.

Jakie świadczenia obejmuje powszechne zaopatrzenie emerytalne?

Świadczenia podzielono na dwie grupy: świadczenia pieniężne i w naturze. Do pierwszych zalicza się: rentę starczą, inwalidzką, rodzinną, dodatki do rent, zasiłek pogrzebowy, do drugich — pomoc leczniczą i położniczą, protezowanie, przysposobienie zawodowe, umieszczenie w domu rencistów.

Osoby, pobierające renty, pensje lub zaopatrzenia, przyznane na podstawie przepisów obowiązujących przed 1 lipca 1954, zachowują w zasadzie nadal prawo do pobierania tych świadczeń. Przepisy dekretu stosuje się do wniosków o świadczenia, zgłoszonych po wejściu w życie dekretu. Do spraw, w których wniosek o świadczenia został zgłoszony przed wejściem w życie dekretu, stosuje się, jeśli dekret nie przewiduje inaczej, przepisy dotychczasowe.

Dziś zapoznajemy Czytelników z podstawowymi przepisami, dotyczącymi pobierania renty rodzinnej.

Kiedy przysługuje renta rodzinna?

Rentę rodzinną wypłaca się po śmierci pracownika, jeśli pracownik pobierał rentę starczą lub inwalidzką, albo w chwili śmierci miał prawo do tych rent, zmarł wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej. Drugi warunek, jeśli pozostali po nim: małżonek, dzieci, wnuki, rodzice lub rodzeństwo. Wszystkim uprawnionym przysługuje jedna łączna renta rodzinna.

Jakie uprawnienia ma małżonek lub rodzice i kiedy?

Małżonek i rodzice mają prawo do renty rodzinnej, jeśli w dniu śmierci pracownika byli na jego utrzymaniu. Następny warunek: jeśli w dniu śmierci pracownika lub najpóźniej w ciągu 10 miesięcy od tego dnia byli inwalidami lub ukończyli wiek — mężczyźni 65 lat, kobiety 55 lat, albo wychowywali przynajmniej jedno z dzieci, wnuków lub rodzeństwo zmarłego pracownika w wieku do lat 7.

Małżonek traci prawo do renty rodzinnej, w razie zawarcia ponownego związku małżeńskiego.

Osobę, która zawarła związek małżeński z rencistą, uważa się za członka rodziny uprawnionego do renty rodzinnej, jeżeli z małżeństwa tego urodziło się dziecko lub małżeństwo trwało co najmniej 3 lata, albo śmierć rencisty nastąpiła wskutek wypadku w zatrudnieniu, a ponadto spełnione są inne warunki, wymagane do pobierania renty rodzinnej.

Kiedy dzieci, wnuki i rodzeństwo mają prawo do renty rodzinnej?

Za dzieci uważa się — zgodnie z dekretem — dzieci własne, przysposobione, pasierbów, dzieci obce wzięte na utrzymanie i wychowywanie. Ta grupa osób uzyskuje uprawnienie do pobierania renty rodzinnej, jeśli w dniu śmierci pracownika pozostawała na jego utrzymaniu. Ponadto uprawnienia do renty rodzinnej powstają, jeśli dzieci są stanu wolnego, nie ukończyły 16 lat, a w razie uczęszczania do szkoły — lat 18, albo bez względu na wiek, jeżeli są inwalidami i inwalidztwo powstało w wieku do lat 16, albo w czasie uczęszczania do szkoły w wieku do lat 18.

Dzieci obce, wnuki i rodzeństwo uważa się za członków rodziny, uprawnionych do pobierania renty rodzinnej, jeżeli zachodzą następujące warunki: nie mają prawa do renty po własnych rodzicach, zostały wzięte na wychowanie i utrzymanie co najmniej na rok przed śmiercią pracownika (chyba, że śmierć nastąpiła z powodu wypadku lub choroby zawodowej) oraz — jeśli ich rodzice nie żyją, albo nie mogą zapewnić im utrzymania. Renta rodzinna na dzieci, wnuki i rodzeństwo nie przysługuje w czasie korzystania przez nich ze świadczeń z funduszów publicznych, w rozmiarze dostatecznym do pokrycia kosztów utrzymania i wychowania (np. stypendium).

Renta rodzinna wynosi miesięcznie — na jednego uprawnionego członka rodziny — 30 proc. podstawy wymiaru. Na dwóch uprawnionych członków rodziny renta powiększa się o 65 zł, na trzech i więcej uprawnionych członków rodziny — o 145 zł. Jeżeli pracownik zmarł wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej, wysokość renty rodzinnej podwyższa się o 10 proc. podstawy wymiaru.

Podstawę wymiaru renty stanowi przeciętny zarobek faktyczny z ostatnich 12 miesięcy zatrudnienia, najwyżej jednak 1200 zł. (AB).

A więc, smacznego.

Teraz jeszcze trzeba popić wodą i podwieczorek można uważać za skończony (Fot. Cz. Breit.)

KRONIKA KRAKOWA

Dział obrotu artykułami spożywczymi PSS założył ostatnio w Krakowie cztery nowe kioski z napojami, pieczywem, wyrobami cukierniczymi, wędlinami i papierosami. Kioski otwarto przy ul. Kronikarza Galla, Łokietka, na rogu Krupniczej i al. Marchlewskiego oraz przy Krakowskich Zakładach Wapienniczych w Podgórzu — czyli w miejscach, gdzie odczuwało się brak sklepów spożywczych.

Łącznie PSS posiada już 14 tego rodzaju kiosków w mieście.

*

Pracownicy Muzeum Narodowego biorą czynny udział w akcji Kraków — Nowa Huta.

Ostatnio 20-osobowa grupa pracowników Muzeum wyjechała do osiedla P 1 w Nowej Hucie, gdzie wzięła udział w oczyszczaniu terenu przy blokach Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego.

RADIO

CZWARTEK, 12.8.54 r.

5.00 Pocz. aud. 5.05 Wiad. 5.10 Aud. dla wsi 5.35 Progr. dnia 5.40 Muz. 5.48 Gimn. 6.00 Stan pog. i dzien. por. 6.15 Konc. sol. 6.30 Kal. rad. 6.37 Konc. por. 7.00 Stan pog. i dzien. por. 7.15 Z baletów P. Czajkowskiego 7.40 Konc. 7.48 Stan pog. i wiad. 8.00 Walce Straussa 8.30 Dla dzieci mł. opow. „Na leśnych ścieżkach" 12.04 Wiad. 12.10 Muz. rozr. 12.25 Radz. muz. lud. 12.45 Aud. dla wsi 13.05 Progr. dnia 13.10 Przegl. prasy siel. 13.15 Konc. rozr. 14.00 Wiad. 14.09 Kom. o stanie wód. 14.10 Mozaika rozr. 15.00 Rad. Klub Racj. 15.15 Koncert solistów. 15.40 „Swojskie melodie" w wykonaniu zespołu harmonistów. 16.02 Konc. popołud. W progr. mel. operet. 16.30 Dzien. krak. 16.43 Jan Brahms: Sonata a dur na skrz. i fort. 17.00 Dla dzieci słuch. „Piotruś pan" 17.30 Konc. życzeń 17.50 „W dziesięciolecie Rzeszowa" — rep. dźwięk. Cz. Berendy 18.15 Wiad. 18.20 „Mistrzowie sceny oper." 18.50 „Czy na księżycu jest powietrze?" — pog. 19.00 Muz. i akt. 19.25 Wiersze 19.45 Komp. tygodnia: W. A. Mozart. 21.30 Pan Graba — aud. o książce E. Orzeszkowej 21.30 Stan pog. i dzien. wiecz. 21.45 Wiad. sport. 21.50 Muz. tan. 22.20 „Las" odc. 6 pow. H. Boguszewskiej i J. Kornackiego 22.40 „Z naszych sal koncertowych" 23.20 Utwory J. S. Bacha 23.55 Ost. wiad.

Redakcja: Kraków Wiślna 2, II p. Redaguje: Kolegium.

Administracja: RSW „Prasa" ul. Wiślna 2, III p. tel. 538-63.

Biuro Ogłoszeń Kraków, Rynek Główny 46, tel. 553-40.

Telefony: redaktor naczelny i sekretariat 246 78, dział miejski 545 34, dział terenowy 219 48 i łączność z Czytelnikami 542 53 (w g. 10-17), dział sportowy, Piłkarz — Wielopole 1 IV p., tel. 542 58.

Zam. 1629. 5-B-18620

Echo SPORTOWE

W Bydgoszczy wielkie rozczarowanie

Po bardzo słabej grze
nasi juniorzy przegrali z Bułgarami 1:2

Braki techniczne i ślamazarność juniorów nie przynoszą chluby trenerom

Tel. własny od specjalnego wysłannika.

ZWOLENNICY piłkarstwa przeżyli we wtorek jeszcze jedno rozczarowanie. Rozczarowanie tym boleśniejsze, gdyż byliśmy od szeregu dni przygotowani zarówno przez prasę jak i naszych trenerów, iż nasza reprezentacja juniorów piłkarskich to silny punkt, na którym w przyszłości będzie można oprzeć reprezentację państwową.

Rzeczywistość okazała się odmienna. Nasi juniorzy w tej formie w jakiej rozegrali międzypaństwowe spotkanie w Bydgoszczy z juniorami Bułgarii nie reprezentują żadnej klasy, a jako zespół właściwie nie istnieją.

Mecz zakończył się zwycięstwem Bułgarów 2:1 (1:0). Wynik jest zasłużony, gdyż młodzi Bułgarzy byli lepsi i zespołowo i indywidualnie. Przede wszystkim przewyższali naszych reprezentantów szybkością. Polscy juniorzy poruszali się ślamazarnie i ospale.

Tylko chorzowianin Pohl w obronie oraz krakowianin Rejchel stanowili odpowiednich przeciwników dla Bułgarów. Pozostali stosowali dziwaczne zagrania do tyłu i zbyt wiele „wózkowali".

Bez wątpienia na przebiegu spotkania zaważyła uzyskana w 7 minucie bramka. Stało się to w ten sposób, że daleki strzał środkowego napastnika Bułgarów Sutyrowa wypuścił z rąk nasz bramkarz. Sędzia Aleksandrowicz od gwizdał goala, zaś liniowy Hasselbusch podniosł chorągiewkę sygnalizując, że piłka nie przeszła linii bramkowej. Wobec tego sędzia główny zarządził rzut sporny pod samą bramką, z którego właśnie Sutyrow uzyskał prowadzenie.

POLACY niezrażeni przeprowadzili szereg niezłych akcji zaczepnych, które jednak nie były wieńczone celnymi strzałami. W drużynie naszej coś się nie kleiło, pomocnicy Malarz i Michel nieumiejętnie zasilali atak, a w ofensywie widać było tylko duet Lewandowski — Rejchel. Pozostali napastnicy dawali pokaz nieudolności. Jako tako trzymali się nasi obrońcy. Bułgarzy zaś grając prostymi środkami, forsowali skrzydła i szybkimi przerzutami przedostawali się pod polską bramkę. A nasi juniorzy właśnie zapominali o grze skrzydłami.

Po zmianie stron początkowo się wydawało, że w drużynie naszej nastąpi poprawa. Już w 1 min. wypuszczony przez Lewandowskiego Rejchel znalazł się sam na sam z bramkarzem bułgarskim Trifonowem. W momencie gdy szykował się do strzału, obrońca Zacharew podstawił mu nogę. Rzut karny za ten faul wykorzystał Lewandowski i wyrównał na 1:1. Gra się zaostrza, a jeden z wolnych strzelanych przez Lewandowskiego omal nie daje nam prowadzenia.

Na 10 minut przed końcem rykoszet odbity ze strzału Christowa strzela Sutyrow, a zasłonięty nasz bramkarz nie może piłki zatrzymać i Bułgarzy uzyskują zwycięstwo.

Na 2 minuty przed końcem Polacy mają jeszcze okazję na wyrównanie niestety na wierzch wychodzą braki techniczne napastników i okazja jest zmarnowana.

W sumie poziom meczu był mierny i wykazał, że ze szkoleniem naszych juniorów jest niedobrze.

Karol Hig

Wyjazd gwardzistów do NRD

WŚRODĘ, 11 bm. wyjechali do NRD sportowcy Gwardii, którzy wezmą udział w Spartakiadzie SV Dynamo. Spartakiada ta odbędzie się w dniach 12 — 16 sierpnia br. w Karl Marx-Stadt z udziałem sportowców CSR, Polski i NRD.

Barw Gwardii w międzynarodowym spotkaniu bokserskim z Dynamo, który odbędzie się 14 bm. bronić będą: Luedtke, Pieczyński, Stefaniuk, Sobko, Kudłacik, Debisz, Krawczyk (Domińczuk), Kraus, Biel I i Drewicz.

Kolarze: Klabiński, Grabowski, Łasak i Liszkiewicz startować będą w wyścigu kolarskim 15 bm. który rozegrany zostanie w obwodzie zamkniętym na 30 okrążeń trasy. Ponadto wyjadą torowcy: mistrz Polski — Grundman, Marchwiński, Wasiuczyński, Czabaj i Janicki.

Tylko nie zapomnijmy o juniorach...

W DRUGIEJ połowie sierpnia w Pradze odbędzie się międzynarodowy turniej tenisowy w silnej zagranicznej obsadzie, na który wybierają się (na szczęście) i polscy tenisiści. Cieszy nas ta kolejna z nieliczny w tym roku wyprawa za granicę, gdzie czołówka z Radziem na czele będzie miała okazję zetknąć się z lepszym przeciwnikiem. W Pradze bowiem grać mają m. in. Asboth, Jaworsky, Jancso, Adam i inni.

Bardzo ważne jest oczywiście zestawienie składu naszej drużyny. Z góry pozwolimy sobie przypomnieć, aby nasze władze sportowe nie zapomniały o wysłaniu na praski turniej naszych najzdolniejszych juniorów. O nich musimy szczególnie pamiętać i dawać im jak najczęstsze okazje gry z zagranicznymi tenisistami.

Sądzimy, że na ten wyjazd najwięcej zasłużyli Zenegg i Gąsiorek. Obaj dobrze wypadli na międzynarodowym turnieju w Sopocie, a potem w czasie towarzyskich spotkań w ZSRR, gdzie zyskali jak najprzychylniejszą opinię ze strony radzieckich fachowców.

ZDOBYWAMY SPO

24 GODZINY NA STADIONACH ŚWIATA

* Najwięcej szans na zdobycie piłkarskiego mistrzostwa ZSRR ma moskiewska drużyna Dynamo. Zdobyła ona w 20 grach 29 pkt. i zajmuje pierwsze miejsce w tabeli. Na drugiej pozycji znajduje się Spartak (Mińsk) — 25 pkt. Spartak (Moskwa) zajmuje trzecie miejsce i ma 24 pkt.

* W Helsinkach Nikkinen osiągnął w oszczepie 77.41 m, a Posti przebiegł 10 000 m w 30:08.

* W Duisburgu w czasie deszczu odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne Niemiec zach. dla juniorów. Wyniki: 100 m Germar 10.7, 400 m Seifert 48.5, 800 m Liell 1:51.5, Brenner ten sam czas, 1500 m Ehard 3:55, 5 000 m Kleefeld 15:01.2, wzwyż Hilrich 1.87, w dal Kruger 7.08, oszczep Dukowski 60.89.

* W Gelsenkirchen: 100 m Kluck 10.8 400 m Geister 48.3, 5000 m Laufer 14:47.6 Kobiety: 100 m Brouwer 11,9, kula Werner 14.35.

* W Monachium: 100 m Happernagel 10.7, 800 m Walpert 1:52.9, dysk Oweger 49.19.

* Bieg maratoński o mistrzostwo Finlandii wygrał Karvenen w 2 g. 28.35 przed Puolakka i Pellinenem.

Zrzeszenia przygotowują się do kajakowych mistrzostw Polski

SEKCJA Sportu Kajakowego przy Głównym Komitecie Kultury Fizycznej ustaliła już termin mistrzostw Polski. Odbędą się one w dniach od 26 do 29 sierpnia br. w Olsztynie. W mistrzostwach wezmą udział reprezentacje zrzeszeń sportowych, wyłonione w terminie do 15 sierpnia br. na swych centralnych mistrzostwach.

Prawo startu w reprezentacji zrzeszeń na mistrzostwach Polski mają osady, w których co najmniej 50 procent zawodników posiada klasę mistrzowską lub pierwszą, a pozostali klasę II oraz osady, złożone z zawodników, posiadających co najmniej klasę drugą, które w tegorocznych mistrzostwach Zrzeszeń uzyskają w danej konkurencji pierwsze miejsce przy udziale przynajmniej trzech osad. Juniorzy muszą posiadać klasę młodzieżową.

Prezydium sekcji GKKF, doceniając w pełni znaczenie masowości, nie ogranicza ilości startujących w poszczególnych reprezentacjach Zrzeszeń. Centralne mistrzostwa Zrzeszeń muszą jednak stworzyć warunki do umożliwienia startu na mistrzostwach Polski, jak największej ilości zawodników oraz umożliwienia im zdobycia wyższych klas sportowych.

Założenie sekcji GKKF nakłada na Zrzeszenia obowiązek szczególnie starannego przygotowania swych reprezentantów do mistrzostw Polski. Przygotowania te prawie we wszystkich ośrodkach już się rozpoczęły, jednak nie wszędzie przebiegają sprawnie.

Sekcja społeczna przy Radzie Głównej ZS Unia postanowiła zorganizować mistrzostwa swego zrzeszenia w Szczecinie. Jednak dotychczas nie pojawiła swym podległym sekcjom terenowym, kiedy mistrzostwa zostaną przeprowadzone. Udział w nich wezmą załogi ze Szczecina, Wrocławia, Bydgoszczy, Warszawy, Gdańska i Poznania. Walka o tytuły mistrzowskie powinna się rozegrać pomiędzy Szczecinem i Poznaniem. Niestety, wbrew wytycznym sekcji GKKF do regulaminu kajakowych mistrzostw Zrzeszeń Sportowych, liczba załóg poznańskich na tych mistrzostwach **została ograniczona do ośmiu, co uniemożliwia stoczenie równej walki ze Szczecinem. Wskutek tego Poznań nie będzie miał możliwości obsadzenia mistrzostw w konkurencjach juniorów i juniorek, w których miałby z pewnością najwięcej do powiedzenia.**

ZS Stal z braku funduszy mistrzostw w ogóle nie przeprowadzi. Planuje się natomiast zorganizowanie obozu przygotowawczego w/ dniach od 14 do 24 sierpnia nad Jeziorem Kórnickim, w którym weźmie udział 28 zawodników z Poznania i 2 z Warszawy.

Ogniwo i Kolejarz mistrzostwa swe organizują na terenie województwa poznańskiego.

Mistrzostwa Ogniwa przeprowadzone zostaną w Wolsztynie z udziałem załóg Poznania i Krakowa. Tam też zorganizowany będzie obóz przygotowawczy do mistrzostw Polski. Kolejarz jako pierwszy zorganizował swe mistrzostwa 8 sierpnia br. w Luboniu. Odbyły się one z udziałem osad z Torunia, Bydgoszczy, Opola, Rzeszowa i Poznania.

29 sierpnia wyścigi samochodowe w Lublinie

W DNIU 29 sierpnia br. odbędą się w Lublinie wielkie wyścigi samochodowe, jako III eliminacja do mistrzostw Polski.

Wszyscy zawodnicy, którzy chcą wziąć udział w wyścigu powinni nadesłać swe zgłoszenia na adres Polskiego Związku Motorowego w Lublinie, ul. Okopowa.

Ogniwo Dębniki wygrywa z Ogniwem Filmowiec 4:2 (1:1)

SPOTKANIE piłkarskie o mistrzostwo klasy „B" w grupie pierwszej rozegrane między Ogniwem Dębniki a Ogniwem Filmowiec zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Ogniwa Dębniki 4:2 (1:1). Zwycięzcy przewyższali przeciwników lepszą techniką i kondycją.

Bramki dla Ogniwa Dębniki zdobyli: Żak 3 i Bułat 1 z karnego, dla pokonanych — Łabuz 2.

W drużynie zwycięzców wyróżnili się: Partyka Jerzy i Władysław, Bułat, Żak i Sojka. W zespole pokonanych: Chmiel, Stankiewicz i Łabuz.

Krakowska „A" klasa wznawia rozgrywki

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę 15 bm. wznowione zostaną rozgrywki piłkarskie w krakowskiej klasie A. Będzie to jesienna runda, przy czym w myśl regulaminu sekcji piłkarskiej WKKF zwycięzcy poszczególnych grup zdobywają awans do ligi wojewódzkiej w miejsce 3 najsłabszych drużyn, które spadną do A-klasy.

DLA przypomnienia naszym czytelnikom podajemy tabele wszystkich trzech grup na półmetku rozgrywek.

Tabela grupy I

1. Stal KZWME	10	17	20:6
2. Unia Żywiec	10	15	22:4
3. Unia Tarnów	10	14	26:4
4. Spójnia Okocim	10	11	15:7
5. Włókniarz Trzebinia	10	11	15:15
6. Stal Olkusz	10	11	19:21
7. Budowlani KPZB	10	9	8:23
8. Gwardia II Kr.	10	8	14:16
9. Kolejarz Kraków	10	7	6:10
10. Górnik Wieliczka	10	5	5:19
11. LZS Czarnochowice	10	2	11:36

Tabela grupy II

1. Stal Tarnów	9	15	31:12
2. Budowlani Nowa Huta	9	13	25:11
3. Ogniwo II Kraków	9	9	16:13
4. Kol. Wieliczka	9	9	16:18
5. Górnik Płaszów	9	9	15:18
6. Start Łobzów	9	8	21:17
7. Unia Szczakowa	9	8	19:18
8. LZS Mydlniki	9	8	13:25
9. Start Zembrzyce	9	6	15:23
10. LZS Zryw	9	5	9:23

W tabeli nie uwzględniono wyników drużyny Stali Armatura, która decyzją sekcji piłki nożnej WKKF przesunięta została do klasy „B".

Tabela grupy III

1. LZS Czyżyny	10	18	36:10
2. Ogniwo Bronowice	10	16	35:14
3. Włókniarz II Kr.	10	15	32:17
4. Spójnia N. Targ	10	11	22:18
5. Ogniwo Myślenice	10	10	22:18
6. Start Kalwaria	10	9	21:22
7. Górnik Bochnia	10	9	10:19
8. AZS Kraków	10	7	14:21
9. Ogniwo II Tarnów	10	6	15:30
10. Kolejarz Wadowice	10	5	11:28
11. Stal Skawina	10	4	10:31

Pracownicy PPK „Ruch" najlepsi na spartakiadzie „łącznościowców"

OSTATNIO zakończona została w Krakowie czterodniowa spartakiada sportowa „łącznościowców". W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajął PPK „Ruch" Kraków zdobywając 320 pkt. Na dalszych miejscach uplasowali się: Radiostacja Kraków, Łączność: Żywiec, Oświęcim, Nowy Targ, Tarnów, Chrzanów, Limanowa i Bochnia.

W czasie trwania spartakiady uzyskano ogółem 5 drugich klas sportowych, 20 trzecich i 31 klas młodzieżowych. Zdobyto 25 norm SPO pierwszego stopnia, 25 norm SPO drugiego stopnia i 27 norm SPO stopnia z wyróżnieniem.

Z ciekawszych wyników spartakiady wymienić należy:

100 m — Kwarciak (Ruch) 12.3, 100 m kobiet Skaza (Ruch) 13,3, skok w dal kobiet Noworyta (Ruch) 4,85, skok w dal mężczyzn — Thomas (Ruch) 5,11, skok wzwyż mężczyzn Gebel (Ruch) 150 cm, pchnięcie kulą — Konik (Ruch) 8,21, granat kobiet — Suchan (Ruch) 35,11, mężczyzn — Gebel (Ruch) 53,82.

W wyścigu kolarskim mężczyzn zwyciężył Nykaza (Łączność) Nowy Targ 1.09,34 przed Kopczyńskim Kraków 1,09.42.

W wyścigu kolarskim kobiet pierwsze miejsce zajęła Podraza z Tarnowa wynikiem 44,24.

Tor przeszkód w konkurencji mężczyzn wygrał Kwarciak (Ruch) 53,9, a w żeńskiej Janiszewska (Ruch) 37,0.

KARNECIK TURYSTY

△ Podobnie jak w latach ubiegłych, tak i w roku bieżącym PTT-K włącza się czynnie do prac związanych z obchodem tegorocznego Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

PTT-K na okres ten przewiduje na terenie całej Polski organizowanie odczytów, połączonych z wyświetlaniem filmów i przezroczy dla swych członków — w szkołach, zakładach pracy, świetlicach itp. o następującej tematyce: „Turystyka w Związku Radzieckim", „Alpinizm w Związku Radzieckim", „Ochrona i przekształcenie przyrody w ZSRR". „Troska i opieka państwa radzieckiego nad zabytkami kultury". „Podróżnicy polscy w ZSRR".

Następnie przewiduje się organizowanie masowych wycieczek do budowli socjalizmu, szczególnie związanych z pomocą Związku Radzieckiego np. Nowa Huta, Warszawa — Żerań, Pałac Kultury i Nauki. Ponadto będzie zorganizowanych szereg wycieczek, raidów pieszych, kolarskich i motorowych szlakami walk Armii Radzieckiej.

Główną imprezą zorganizowaną w dniu 12.IX., tj. w dniu rozpoczęcia Miesiąca będzie Centralny Raid Pieszy i Kolarski do Pomnika Braterstwa Broni w Warszawie z udziałem 500 drużyn pieszych i 100 drużyn kolarskich.

△ Wojewódzka Rada Zw. Zawodowych w Krakowie organizuje w dniu 15.8. br. w Czorsztynie zlot turystyczny.

W zlocie mogą wziąć udział zakłady pracy jak również sekcje turystyczno-krajoznawcze przy kołach sportowych.

Impreza powyższa obliczona jest na około 10.000 osób.

Dziękujemy

...studentom gr. VII obozu wędrownego III r. WSWF za przesłane pozdrowienia z Baraniej Góry.

...łucznikom Ludowego Zespołu Sportowego Zabierzów za nadesłane pozdrowienia z obozu kondycyjnego w Sępólnie.

Odpowiadamy na pytania

ODPOWIEMY dziś zwięźle na pytania dotyczące żywej przyrody.

TRZYMAM w domu papużki falisteczki (t. zw. nierozłączki). Czy to prawda, że można się od nich zarazić chorobą papuzią? — Gorliwy Czytelnik (Kutno).

NIE MA obawy. Hodowane w Polsce papużki są zdrowe i długo żyją. Przed wojną zanotowano kilka wypadków tej choroby wśród dużych papug importowanych z innych części świata.

ODPOWIEDŹ dla Czytelnika z Lublina. — Podobiznę mięsożernego wieloryba (orki) można znaleźć w książce Andrzeja Ropelewskiego „Ssaki Bałtyku" (nakładem Zakładu Ochrony Przyrody, Kraków 1953).

JAK TO wytłumaczyć, że drapieżne krokodyle i roślinożerne hipopotamy żyją zgodnie w tych samych wodach nie robiąc sobie nawzajem krzywdy? — J. K.

PYTANIE naszej Czytelniczki nie jest naiwne, zastanawiali się nad nim przyrodnicy. Długoletnie obserwacje dopływów rzeki Kongo wyjaśniły, że tamtejsze wody są podzielone niejako na strefy posiadania. Gdzie się znajdują krokodyle, tam nie ma hipopotamów i na odwrót. Można by powiedzieć, że zwierzęta zawarły umowę wzajemnej tolerancji.

CZY RYBY wydają dźwięki? — P. Łapińska (Dębno Lubuskie).

W DZIEŃ upalny, gdy tuż pod powierzchnią płytkiego stawu snują się karpie, można usłyszeć wydawane przez nie dźwięki, jak gdyby mlaskanie językiem. Arkady Fiedler napisał książkę pod tytułem „Ryby śpiewają w Ukajali".

„Echo" wyjaśnia

BRĄZOWE I CZARNE!

Tych Czytelników, których niepokoił fakt, że „Barwnik w kulkach do domowego farbowania tkanin" (nazwa oficjalna, choć nieco przydługa) z napisem „czarny", zawierał wewnątrz kulkę... brązową, uspokajamy: wszystko jest w porządku. Dzięki bowiem magiczno-chemicznym właściwościom, kulka brązowa potrafi farbować tkaniny, materiały itp. na piękny, kruczo-czarny kolor...

A przekonaliśmy się o tym przed niedawnym czasem, kiedy to zjawili się w naszej redakcji przedstawiciele Spółdzielni Pracy „Naprzód" (producenta tych barwników), którzy — aby rozproszyć obawy licznej klienteli — zademonstrowali nam pokaz farbiarstwa. Przy pomocy brązowej kulki, ufarbowali kawałki wełny na czarno.

Będąc więc świadkami tego eksperymentu, uspokajamy nabywców: kulka, choć brązowa, jest czarna!

Jerzy Putrament — Rozstaje

Habulewicz właśnie to stwierdził i z zachwytem dostrzegł: chwyciło. Turoń jeszcze raz splunął, zapytał: knajpa?

Poszli z powrotem, minęli Spokojną, wielki plac, zagłębili się w uliczkę dawnego śródmieścia. W ponurej knajpie Turoń wyżłopał jedną po drugiej dwie szklanki wódy. Habulewicza też zmusił. Może z kwadrans przeżuwali jej smak cuchnący, potem Habulewicz nie bez zdziwienia spostrzegł, że jego ponury dowódca — to byczy chłop. Kiedy Turoń wstał, Habulewicz poderwał się z radością i oddaniem: z tobą na koniec świata!

...Dopiero na placu Unii jakby się uspokoili. Knajpa w zaułku była jeszcze otwarta, znowu parę głębszych. Turoń milczał, w spojrzeniu jego przeskakiwały ciągle jakieś błyski, zdawałoby się, już niegroźne, niemal wesołe. Jeszcze kieliszek. Do domu.

Turoń wstał posłusznie, dał się prowadzić. Deszcz ustał, wiatr zrywał tylko z drzew liście i garście kropel, bił o chodniki.

— Cha, cha, cha! — nagle ryknął Turoń i ciemne gładkie okna na placu też huknęły, bardziej ponuro. — Aleś byczy chłop! Ja te gwiazdki sam im z pyska wydarłem. Co ja, trzy lata temu, przodownik, granatowy! — z pogardą to słowo wyrzucił, udając niby ton oficerów zawodowych. — Ale jak oni bez wazeliny, jak ci wszyscy. Ja ci powiem, ja jestem swój chłop! Tak mnie zajechał w papę! To rozumiem! A nie ciągle wszyscy jeszcze pod łóżkiem ze strachu siedzieli, albo słuchali, czy im jeich Londyn nie rozkaże czego — ja już komunę kropiłem. Jeszcze w czterdziestym trzecim! A Janowice kto rozpieprzył, oni, pies im mordę lizał, czy ja? Ja się pracy nie boję. Ja muszę kropić. Jak przez tydzień kogo nie kropnę, to rdzewieję. Ja w akademii nie uczony. Jasne? Tak, że jak racji nie mam, po naszemu, bij w mordę! Ale żebyś, skurwysynie jeden, po kątach nie szeptał, że cham, nie pułkownik! Żebyś mi oczami się nie śmiał, rozumiesz — zajrzał w oczy Habulewiczowi i znowu szaleństwo zasyczało mu w ustach, ramię ścisnął. — Ja wiem, ja wszystko wiem. Wszyscyście tacy sami! Nie ma prawdziwych chłopów, jak dawniej, u nas w Berezie! Kamala - Kurhański, dajmy na to! Niby komisarz, a prał tak samo, jak każdy z nas! A teraz toście radzi, jak ktoś za was mokrą robotę, ale tego ktosia za bańdziugę...

Targnął nagle Habulewiczem, stanął, plul. — Za bańdziugę! — ryknął na cały plac. — Może nie — zamachnął się. — Habulewicz z trudem nachylił głowę, oberwał po plecach, aż zadudniło.

— Ciszej, pułkowniku!

— Pies cię!...

— Stul pysk!

Turoń posłusznie pysk ten stulił. Habulewicz, u kresu sił, znowu go chwycił pod ramię, zaczął holować do pani Kukulskiej. Długo dzwonił, zanim rozgrzana w szlafroku, zbiegła po schodach do drzwi. Habulewicz trącił Turonia w jej objęcia: — Przyjmuj pani lokatora, niech się prześpi.

Kamień ciężki i śliski spadł mu z duszy, gdy drzwi klapnęły za tą osobliwą parą. Wyprostował się, przeciągnął. Bezmyślnie przeszedł kilkanaście kroków, pełną piersią wciągając wilgotne i chłodne nocne powietrze. Był po prostu szczęśliwy.

Na pierwszym zakręcie skończyło się szczęście. Tupot nóg, donośny i rytmiczny. Patrol milicyjny wynurzył się pod latarnią, szedł, wycelowany, zdawałoby się prosto w niego.

Zastygł, nie mogąc ruszyć się z miejsca. Był absolutnie pewien, że wykryto już ich „lotną brygadę". Nie mógł się poruszyć, za to myśl miotała się, zaskoczona jak mysz w pułapce i pierwsze pół zdania już poczynało mu się wylęgać: nie ja, nigdy w życiu, to...

A patrol nadchodził, zbliżał się, rósł, ogromniał. Przytulony do ściany czekał Habulewicz tak rychłego wyroku sprawiedliwości.

Patrol minął go, poszedł dalej. Nie wierząc własnym oczom, odczekał aż się oddalą tamci. Potem biegiem ruszył do siebie.

Przeraził gospodynię świszczącym oddechem:

— Muszę, muszę natychmiast! Zaraz odchodzi pociąg! — Rzucał do walizki książki, brudne kołnierzyki. — Potem, potem. Napiszę do pani. Do widzenia!

3.

Ranek był późny i chmurny. Turoń budził się parę razy, zerkał w okno, ostrożnie zezował na kanapkę. Przepiórkowski nie wstawał, leżał na wznak, ani drgnął, ani mrugnął powieką, wpatrzony w sufit.

W południe trudno było dłużej wytrzymać. Turoń z udaną dezynwolturą mruknął: „jak się masz". Wyciągnął papierosa. Przepiórkowski nie odpowiedział, ale i nie wychodził. Nie ma mowy, awantura gotowa. Czy nie lepiej samemu zacząć?

Zaczął. Spróbował najpierw oburzonej rubaszności.

— Jak dowódca, pies cię trącał, pozdrawia — co ma robić podkomendny? Tacyście wszyscy ni be, ni me w dyscyplinie, a Bóg wie czego się wam zachciewa, od morza do morza bodaj czy nie całego świata. Wypraszam sobie na przyszłość takie maniery. Zrozumiano?

Przepiórkowski milczał. Turoń zerwał się na równe nogi, stanął przed tamtym, brzuchaty, owłosiony, pięścią pomachał w powietrzu, kropnął mówkę o niewdzięczności, zarzucając tamtemu ponownie klęskę pod Turobinem i utratę całego wojska, puszenie się wobec „brygady", nawet potajemne siuchty z Mireckim — tam, z Piskami — tutaj. Przepiórkowski nic ani spojrzał.

— Mam cię potąd! — wrzasnął Turoń. — Wynoś mi się, zaraz! I bez ciebie poradzę, wywłoka, tentegowana! Już, wstawać! — rękę wyciągnął, jakby za kark chciał go chwycić. Nie odważył się, cofnął rękę. Krzyczał za to jeszcze głośniej.

(47) (D. c. n.)